Nr. 74 Piątek, 29 marca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2 Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Plebiscyt włoski.

Wybory do parlamentu włoskiego dały jedynej przedstawionej wyborcom liście faszystowskiej osiem i pół miljona głosów, gdy przeciw niej oświadczyło się zaledwie 136.000 głosujących. Faszyści przywiązywali do tego głosowania znaczenie plebiscytu, a wyniki uznali jako swoje ogromne zwycięstwo. Ocena ta słuszna jest tylko do pewnego stopnia.

Zasługi i sukcesy rządów Mussoliniego w różnych dziedzinach życia są zbyt widoczne, aby można było zamykać na nie oczy. Tempo pracy i stopień jej organizacji we Włoszech podniosły się znacznie. Rozwija się rolnictwo i przemysł. Zagraniczna polityka włoska wykazuje więcej prężności, a w ostatnich czasach unika drażniących manifestacji i podkreśla swój pokojowy charakter. Za postęp ten, który z pewnością masy szerokie powitały z uznaniem, zapłaciły Włochy rezygnacją z wolności słowa i opinji i z instytucyj demokratycznych, zapewniających każdemu udział w sprawach publicznych. Włochami w sposób dyktatorski rządzi partja faszystowska, a dyktatorem w ramach tej partji jest Mussolini. Przeciwnicy systemu muszą milczeć i poddać się, o ile nie chcą narazić się na represje, i nie mogą, czy też nie chcą udać się na wygnanie zagranicę. Faszyzm we Włoszech jest wszechmocny i zgniótł wszystkich swoich przeciwników po koleji, a więc liberałów, demokratów, socjalistów, komunistów i ludowców katolickich. Wynik głosowania do parlamentu jest przypieczętowaniem tego stanu rzeczy. Bitwa została wygrana tem skuteczniej, że przeciwnik wogóle nie mógł się zjawić na terenie walki.

Wystawiona została tylko jedna oficjalna lista faszystowska z Mussolinim na czele, a wyborca mógł wybierać między głosowaniem za nią i oświadczeniem się przeciw niej. Ze względu na odmienny charakter kartek, oznaczających „tak“, i tych, które oznaczały „nie“, głosowanie było jawne i tylko ludzie bardzo zdecydowani i zupełnie niezależni mogli odważyć się głosować przeciw rządowi. Na listy wyborcze wpisani byli tylko ci, którzy są członkami wchodzących w skład systemu faszystowskiego federacji pracowników i pracodawców. W ten sposób wynik głosowania w znacznej części był z góry przesądzony. Członkowie rodziny królewskiej i episkopat w sposób manifestacyjny oddali swe głosy na listę rządową.

Można również głosowanie ostatnie do parlamentu, który będzie obecnie instytucją raczej dekoratywną i reprezentacyjną, uważać za aprobatę postępów widocznych w dziedzinie administracji państwowej i stosunków ekonomicznych. Jak długo jednak naród zechce za postępy te płacić wolnością — oto pytanie, od którego rozwiązania zależy trwałość systemu faszystowskiego, ryzykownego, bo opartego na woli nie zbiorowej, lecz indywidualnej.

SPADEK KURSÓW NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Nowy York, 27 marca. (AW). Na giełdzie nowojorskiej wczoraj znowu był dzień rekordowy. Szkody spowodowane baissą akcyj, obliczają na 2 miljardy dolarów.

Ważne narady polityczne w stolicy.

Przed rekonstrukcją gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. P. Prezydent Rzplitej udał się wczoraj popołudniu do gmachu generalnego Ispektoratu sił zbrojnych i odbył z Marszałkiem Piłsudskim przeszło godzinną konferencję. Bezpośrednio po tej rozmowie, P. Prezydent pojechał do pałacu Prezydjum Rady Ministrów i skierował się do prywatnych apartamentów Prem. Bartla, który — jak wiadomo — jest od kilku dni chory. Konferencja P. Prezydenta z Premjerem trwała około półtorej godziny.

Dzisiejsze pisma poranne przywiązują do obu tych konferencji duże znaczenie i stwierdzają, że koła polityczne liczą się z rekonstrukcją obecnego gabinetu, której rozmiary i charakter polityczny nie da się na razie określić.

Reprezentacja Polski na pogrzebie marszałka Focha.

Paryż, 27 marca. (PAT). W pogrzebie marszałka Focha, w orszaku żałobnym ze strony Polski, brały udział liczne osobistości. Przed trumną marszałka major Iliński, zastępca attache wojskowego, niósł srebrną buławę marszałka Polski. Obok trumny w grupie marszaków Francji, Anglji i Włoch szedł gen. Romer. Wśród przedstawicieli państw obok księcia Walji kroczył ambasador Chłapowski, jako osobisty przedstawiciel Prezydenta Mościckiego. Dalej w gronie członków korpusu dyplomatycznego, szli członkowie ambasady polskiej i konsul generalny, Poznański. Za przedstawicielami rządu w grupie wybitnych cudzoziemców, znajdował się Paderewski. Wraz z członkami parlamentu szła polska delegacja parlamentarna, złożona z senatorów Lubomirskiego i Motza oraz posłów Czetwertyńskiego, Dębskiego, Gralińskiego i Polakiewicza. Dalej postępowała delegacja m. Warszawy z prezydentem Słomińskim na czele, potem grupa 20 oficerów polskich różnych rodzajów broni, zarząd b. wojskowych ochotników polskich we Francji, których sztandar niesiono oddzielnie wraz ze sztandarami wszystkich państw sojuszniczych, wreszcie delegacja Sokołów polskich z północnej Francji ze sztandarem.

Jak się przedstawia sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Berlin, 27 marca. (PAT). »Berl. Tageblatt« zamieszcza p. t. »Co będzie z traktatem handlowym z Polską?« artykuł, w którym donosi, że ostatnio miarodajne gospodarcze zorjentowane koła polskie uskarżają się żywo na jednostronne zaangażowanie się dr. Hermesa w polityce celnej niemieckiego Związku rolnego. Artykuł podkreśla, iż koła gospodarcze są zdania, że Hermes po otwartem zajęciu stanowiska na rzecz agrarjuszy niemieckich, żądających protekcjonizmu, nie może posiadać obecnie takiej objektywności i swobody ruchów, któraby mu umożliwiła doprowadzenie rokowań z Polską do wyników zadowalających dla obu stron. Koła polskie oświadczają otwarcie, że program niemieckich Związków rolnych, który Hermes uznał za swój, grozi unicestwieniu wszystkich wyników dotychczasowych rokowań. Dziennik przytacza dalej pogłoskę, jakoby Rząd polski miał zamiar w związku z tem w najbliższym czasie założyć protest u rządu Rzeszy i domagać się, by Hermesowi odebrano kierownictwo delegacji niemieckiej w tych rokowaniach.

Reorganizacja armji czerwonej.

Ryga, 28 marca. (A. T. E.). Centralny komitet partji komunistycznej w Moskwie powziął specjalną uchwałę w sprawie politycznego kierownictwa w armji czerwonej. Uchwała ta stwierdza, że armja czerwona wskutek różnic zdań w korpusie oficerów sowieckich stała się terenem działalności opozycji prawicowej oraz opozycji trockistów. Ze względu na niebezpieczeństwo grożące armji na tle rozpolitykowania wyższych organów w wojsku, komitet centralny zaleca przeprowadzenie t. zw. czystki wśród dowódców i komisarzy politycznych armji czerwonej. Bezpośredni powód do interwencji centralnego komitetu komunistycznego stanowi wrzenie w niektórych oddziałach armji czerwonej, o czem prasa sowiecka oczywiście nie wspominała. Przewidują znaczne zmiany w najwyższej radzie wojennorewolucyjnej oraz w szeregu okręgów wojskowych.

Primo de Rivera zdecydował się ustąpić.

Paryż, 28 marca. (A. T. E.). „Quotidien“ donosi z Madrytu jako pogłoskę krążącą w tamtejszych kołach urzędowych, że Primo de Rivera ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska już w końcu maja. Decyzja dyktatora hiszpańskiego nastąpiła wskutek tego, że król odmówił mu podpisania nowych dekretów, nadających dyktaturze pełnomocnictwa nieograniczone. Król zdaje sobie sprawę z tego, że większość w Hiszpanji sprzeciwia się dyktaturze i że konstytucja narażona jest na wielkie niebezpieczeństwo. Zapowiedź Primo de Rivery, jak donosi „Quotidien“ wywołała w Hiszpanji wielką radość.

PREMJER SPĘDZI ŚWIĘTA W WARSZAWIE.

Warszawa, 27 marca. (PAT). Od ubiegłej niedzieli Prezes Rady Min. prof. Bartel cierpi na grypę, połączoną z anginą. Wczoraj stan jego zdrowia był lepszy, ale będzie wymagał kilkudniowego pobytu w łóżku. W czasie Świąt Wielkanocnych pozostaje Premjer w Warszawie i wszelkie pogłoski o jego wyjeździe są bezpodstawne.

MIN. KWIATKOWSKI W GDYNI.

Gdynia, 27 marca. (PAT). Dziś rano przybył do Gdyni Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, w towarzystwie kilku wyższych urzędników Ministerstwa. Minister zwiedził szczegółowo wykonane w ostatnich miesiącach prace, poczem w Urzędzie Morskim dekorował Krzyżami Zasługi kap. Zaleskiego i inżynierów Kuczewskiego i Malszewicza. Po zwiedzeniu biur Magistratu i przyjęciu delegacji, Minister odjechał do Poznania.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. Minister Spr. Wewnętrznych Składkowski zamiast życzeń świątecznych złożył 100 zł. na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych.

NOWY SZEF PROPAGANDY W M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. Po świętach Wielkanocnych ma nastąpić zmiana na stanowisku naczelnika wydziału prasy i propagandy M. S. Z. Dotychczasowy naczelnik tego wydziału, p. Libicki, udaje się do Tallina na stanowisko posła polskiego przy rządzie estońskim. Kwestja jego następcy nie jest jeszcze rozstrzygnięta, prawdopodobnie jednak stanowisko to obejmie długoletni korespondent P. A. T. w Rzymie, p. Leon Chrzanowski.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa, 27 marca. (AW). Sąd marszałkowski w sprawie wicemarszałka Woźnickiego zebrał się dziś, by rozpatrywać zarzuty, jakie podniósł przeciw niemu poseł Jędrzejewicz. Sąd przesłuchał w dniu dzisiejszym szereg świadków.

PRZECIW TROCKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. Z Berlina donoszą: Poseł sowiecki w Berlinie, Krestinski, odwiedził z polecenia swego rządu, bawiącego obecnie w Berlinie posła niemieckiego w Moskwie, Dircksena i prosił go o interwencję w sprawie negatywnego załatwienia prośby Trockiego o wydanie wizy wjazdowej do Niemiec.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY ZBIEGŁ ZAGRANICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. Z Katowic donoszą: Odpowiedzialny redaktor »Gazety Robotniczej« Motyka w następstwie szeregu wyroków, skazujących go na areszt i grzywnę, zbiegł do Niemiec. Jest to pierwszy w Niepodległej Polsce wypadek ucieczki redaktora polskiego za granicę.

List przeciw Niemcom.

Przywódca narodowo-niemieckiej partji, właściciel ogromnego koncernu dziennikarskiego, tajny radca Hugenberg wystosował do trzech tysięcy adresatów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej list, charakteryzujący poglądy i stanowisko ideowo-polityczne stronnictwa niemiecko-narodowego. Kwintesencją tego listu jest pogróżka pod adresem Ameryki, że o ile kwestja reparacyjna nie zostanie załatwioną po myśli Niemiec — albo ściślej mówiąc, po myśli życzeń niemieckich nacjonalistów, — Niemcy zostaną rzucone w objęcia bolszewizmu. Zarazem w liście tym nie zapomniał poseł Hugenberg o porachunku partyjnym z socjalistami, twierdząc, że pierwszym krokiem do bolszewizmu jest socjalizm a zwalczyć go jest w stanie jedynie stronnictwo niemiecko-narodowe. Nierozsądne uregulowanie sprawy odszkodowań sparaliżuje — twierdzi Hugenberg — całą tę walkę i doprowadzi do rozlania się socjalizmu i bolszewizmu po całej Europie a następnie po całym świecie.

Gdyby treść tego listu nie była prostą konsekwencją szeregu poprzednich wynurzeń tego przywódcy nacjonalistów, które w swoim czasie ściągnęły na niego zarzut gospodarczej zdrady stanu, możnaby śmiało przypuszczać, że ma się tu do czynienia z jakąś mistyfikacją, fałszerstwem, obliczonem na to, by Niemcy skompromitować zagranicą. W rzeczywistości jednak list ten jest autentykiem.

Jako akt polityczny cechuje go bezgraniczna niezręczność. W chwili, kiedy w Paryżu rozprawia się nad żywotnym dla Niemiec problemem reparacyjnym, kiedy istotą tego zagadnienia jest dla Niemiec nadzieja uzyskania poparcia finansowego świata a przedewszystkiem Ameryki, — wtedy to czołowy mąż poważnej — jak sam twierdzi — partji odsłania przed światem rzekomą grozę sytuacji Niemiec, zagrożonych bolszewizmem. Równocześnie wskazuje na partję przeciwną, która jednak odgrywa obecnie poważną rolę w rządzie jako na czynnik rozkładowy, niebezpieczny.

Do tego świadomego dyskredytowania Niemiec w opinji świata doprowadziło zacietrzewienie nieliczącej się z interesami własnego kraju, polityki partyjnej.

Pan Hugenberg chciał widocznie zaapelować do żywego dziś w Ameryce antymarksistowskiego instynktu. Niestety zrozumienia tam nie znajdzie; Ameryka uzna w każdym razie za rzecz, stojącą poniżej godności ludzkiej, gdy kto swe własne państwo i swych własnych rodaków denuncjuje w tej lub innej formie.

Pan Hugenberg jest człowiekiem rzeczywiście bardzo nieszczęśliwym. Z nakładem niezwykłej energji i olrzymich środków przedsiębierze czynności, które z zasady osiągają skutek wręcz przeciwny. Uprawiana przezeń w swoim czasie propaganda za aneksją Belgji skończyła się upadkiem niemieckiej armji i cesarstwa; jego powojenna polityka doprowadziła do zajęcia Rury, inflacji i zadłużenia niemieckiego gospodarstwa. O ile walkę z bolszewizmem będzie uprawiał temi środkami, co obecnie tj. podkopywaniem niemieckiej zdolności kredytowej i fantomem zwolnieniem się od spłat dawesowskich, może doczekać się tego, że i tym razem osiągnie skutek wcale niezamierzony.

List Hugenberga jest dla Niemiec naprawdę nad wyraz smutny; dla innych ciekawy i pouczający.

I. R.

Duszna atmosfera w Chorwacji.

Redaktor wielkiego dziennika zagrzebskiego „Novosti“, Schlegel, zginął przed tygodniem z ręki niewykrytego dotąd mordercy. Morderstwo miało z całą pewnością charakter polityczny i rzuca światło na stosunki, panujące obecnie w Chorwacji. Toczy się obecnie śledztwo i w kołach włościańskiego stronnictwa chorwackiego, reprezentującego olbrzymią większość ludności w Chorwacji, i w grupach do niego zbliżonych dokonano szeregu aresztowań. O ile można wnosić z otrzymanych wiadomości, kilku dziennikarzy i polityków chorwackich znajduje się w więzieniu. Fakty te niewątpliwie dowodzą naprężenia sytuacji.

Zabity redaktor Schlegel był publicystą i organizatorem bardzo zręcznym, ruchliwym i sprytnym. Dzienniki jego, wychodzące w Zagrzebiu, a mianowicie tak „Novosti“ jak i „Jutarjni List“ pod względem poczytności zdobyły pierwsze miejsce w Zagrzebiu a ze względu na swój charakter popularny i informacyjny zdystansowały stare poważne dzienniki polityczne w rodzaju „Obzoru“, który przed wojną był głównym organem koalicji serbsko-chorwackiej, a obecnie, jak długo to było możliwe przed zaprowadzeniem cenzury, energicznie popierał dążenia i akcje włościańskiego stronnictwa chorwackiego. Prasa popularna i ściśle informacyjna kładzie główny nacisk na rentowność przedsiębiorstwa i tem się tłumaczy jej kompromisowość. Oto podłoże, na którem zrodził się zamach na redaktora Schlegla.

Dawniej popierał, w sposób zresztą ostrożny, dążenia chorwackie do samodzielności i autonomji. Po zaprowadzeniu jednak dyktatury w Jugosławji i ostrego kursu w stosunku do prasy, którego ofiarą już padł szereg dzienników, „Novosti“ poczęły dyskretnie zmieniać kurs i akcentować potrzebę porozumienia z Belgradem. Mówiono o tem, że p. Schlegel miał zostać podsekretarzem stanu dla spraw prasy. W najbliższych dniach miał udać się do Belgradu, ale zamach przerwał jego działalność.

Chorwaci są społeczeństwem bardzo udyscyplinowanem, które nie znosi dysydentów, którzy są odstępcami w ich oczach. Schlegel uchodził za takiego w oczach fanatyków i zginął z ich ręki. Niewątpliwie kierujące koła chorwackie polityczne, które zawsze akcentują potrzebę spokoju i dyscypliny, nie mają z zamachem nic wspólnego. Represje jednak i aresztowania, dokonywane na polecenia wychodzące z Belgradu, zadrażniają sytuację i wyprowadzają z równowagi umysły młodsze i gorętsze. Zarówno represje, jak i zamachy utrudniają dzieło porozumienia między Belgradem i między Zagrzebiem, które przecież leży we wspólnym i najgłębiej pojętym interesie wszystkich szczepów jugosławiańskich.

(j.)

Komintern zapowiada wybuch rewolucji w kolonjach angielskich.

Moskwa, 28 marca. (PAT). W związku z ostatniemi wydarzeniami w Indjach. komitet wykonawczy Kominternu ogłosił odezwę w dosadnej, jak zwykle, formie, krytykującą rządy angielskie w tym kraju. Odezwa przewiduje, że rewolucja w Indjach wzmoeni działalność rewolucyjną również w innych dominjach angielskich. Komintern spodziewa się, że bliską jest już chwila zjednoczenia się indyjskiego ruchu rewolucyjnego z takim ruchem w innych kolonjach. Oswobodzenie Indji, według oświadczenia Kominternu, zburzy imperjalistyczny system kolonjalny gwałtu i rozboju.

*

Warszawa, 28 marca. Z Szanghaju donoszą, że miasto Kiu Szun Fu od trzech dni jest w rękach komunistów. W tym czasie rozstrzelano tam 240 urzędników i oficerów, a towary we wszystkich sklepach skonfiskowano. Czang-Kai-Szek przybył ze swym sztabem do miasta Kyu Fu Szan. Na propozycję Czang-Kai-Szeka w sprawie przyłączenia się do wojsk nankińskich, gen. Feng nie dał jeszcze odpowiedzi.

——————o——————

Konflikt angielsko-amerykański.

Londyn, 28 marca. (ATE). Jak donosi »Manchester Guardian«, konsul angielski w Nowym Orleanie oświadczył dziennikarzom, iż z dotychczasowych dochodzeń oraz zeznań oficerów i załogi statku »Imalone«, który został zatopiony przez statek strażniczy amerykański, ponieważ miał przemycać alkohol, wynika, że w momencie krytycznym skuner znajdował się poza obrębem amerykańskich wód terytorjalnych, a zachowanie się kapitana statku było zgodne z przepisami prawa. W tych warunkach zatopienie »Imalone« należy uważać za jaskrawe pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego.

Londyn, 28 marca. (A. T. E.). Ponieważ zatopiony przez amerykańskie statki nadbrzeżne skuner »Im'alone« płynął pod flagą kanadyjską, poseł Kanady w Waszyngtonie Massey przyłączył się do demarche ambasadora Anglji. Obaj dyplomaci odbyli wczoraj dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu, który obiecał im przedłożyć raport nadbrzeżnych władz celnych, o przebiegu incydentu. Załoga skunera została wypuszczona na wolność za kaucją.

Sytuacja powodziowa w Województwie lwowskiem.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publ. przy Urzędzie Wojewódzkim podaje następujące informacje z frontu przeciwpowodziowego:

Sokal. Woda na Bugu wzbiera, ale niebezpieczeństwo powodzi narazie usunięte. Lody jeszcze stoją, ruszyły natomiast lody na rzece Rata. Pod Sielcem utworzył się zator, zagrażający mostowi. Nad rozbiciem przeszkody pracuje patrol pionierów.

Rzeszów, W ciągu nocy spłynęły ostatnie zatory lodowe na Wisłoku. Niebezpieczeństwo powodzi zlikwidowano.

Nisko. Przy ratowaniu mostu na Sanie pod Ulanowem (droga Rudnik-Polany) 1 robotnik odniósł ciężkie obrażenia rąk i nóg. Woda zniszczyła 2 przęsła tego mostu, 1 jarzmo i 2 t. zw. lodowce. Reszta mostu uratowana.

Drohobycz. Na rzece Bystrzycy utworzyły się zatory pod Dobrowlanami i Hruszowem. Akcja wysadzania lodów w toku. Dniestr wzbiera w górnym biegu. Z powodu zastoju lodów na odcinku powiatu rudeckiego i niżej od ujścia Strwiąża, przewiduje się dalsze rozlewy. Zarządzono ewakuację 45 rodzin ze wsi Lipice, ewentualnie Sawki, Stawczyzna ad Krynica i Zarzecze ad Bilcze.

Sambor. Sytuacja powodziowa niezmieniona. Zator na Dniestrze, grożący zalewem pod Siekierczycami przesunął się o 3 klm. w dół i ustalił się pod mostem w Kornalowicach. Wobec niskiego stanu wody akcja minierska utrudniona i mimo użycia znacznego zapasu środków wybuchowych nie udało się ruszyć lodów. Na Strwiążu sytuacja nadal bardzo poważna. Wstrzymywany przez zator lodowy w okolicy Czernichowa Strwiąż płynie bardzo wolno, spiętrzając stale swoje wody. O ile na odcinku Starostwa rudeckiego Dniestr w ciągu najbliższej nocy nie ruszy, katastrofa powodzi na obszarze wzdłuż rzeki Strwiąża nieunikniona. Narazie zalew objął pola między Piniawami i Czernichowem (razem około 1000 morgów). Na teren zagrożony Wydział Bezpiecz. Publ wydelegował pułk. inż. Śniadowskiego.

Przemyśl. Zatory na Sanie spłynęły. Na rzece Wiar resztki spływających lodów usiłują jeszcze tu i ówdzie zatrzymać się. Stanisławowczyk został częściowo zalany od strony toru kolejowego. Woda dochodzi tam do wysokości okien w zagrożonych domostwach. W Siedlcach na Wiarze most zerwany.

Gródek. W następstwie utworzenia się w dniu dzisiejszym zatoru lodowego na Wereszycy w gminie Suszyce (stacja kolej. Cuniów) oba mosty drogowe zagrożone. Wysłano oddziały wojskowe tamtejszego garnizonu celem usunięcia zatoru.

Lwów. Wskutek nagłego napływu wód z górnego biegu kanału rządowego woda wystąpiła z brzegów na terenie gmin Zapytów, Jaryczów Nowy i Jaryczów Stary. Celem umożliwienia szybszego odpływu spiętrzonych wód zarządzono uwolnienie kanału z lodów w sąsiedztwie 2 mostów żelazo-betonowych i ustanowiono pogotowie ratunkowe.

Przeworsk. Sytuacja na moście w Tryńczy poważna. Zatory w górnym biegu rzeki (pod Łańcutem) ruszyły. Most w Dąbrowie (pod Łańcutem) zagrożony w wysokim stopniu **może** zawalić się każdej chwili. **Części** tego mostu już płyną w dół rzeki. W razie zerwania się tego mostu potęguje się niebezpieczeństwo rozbicia **mostu** w Tryńczy, którego lodowce i tak już częściowo uszkodzone.

KRÓL ALEKSANDER UDAJE SIĘ DO ZAGRZEBIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca. Z Białogrodu donoszą: Mimo zaniepokojenia, wywołanego zamordowaniem redaktora Schlegla, zostało już postanowione, że król Aleksander wraz z królową udadzą się w maju do Zagrzebia i zamieszkają tam w pałacu arcybiskupim.

WIELKA RADA FASZYSTOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. Według doniesień z Rzymu, dnia 8-go kwietnia zbiera się wielka rada faszystowska, która przedewszystkiem rozważy sytuację powyborczą. Sprawozdawcą tej kwestji będzie Mussolini.

LIKWIDUJĄ PAMIĄTKI PO TROCKIM.

Berlin, 27 marca. (PAT). »Voss. Ztg.« donosi z Moskwy, że Sowiet okręgu miasta Trock, nazwanego tak w swoim czasie na cześć wydalonego dziś z Rosji Trockiego, uchwalił przemianować miasto i okręg na »Krasnogwardyjsk«. Sowiet ten jednocześnie zwrócił się z odezwą do wszystkich miast, miejscowości i fabryk, noszących nazwy na cześć Trockiego, by przemianowały je i podkreśliły przez to, że Trocki jest kontrrewolucyjnym zdrajcą Unji sowieckiej i bolszewizmu.

WYBUCH W KOPALNI.

Dijon, 28 marca. (PAT.). W jednej z tutejszych kopalń nastąpił wybuch. 8 osób zostało zabitych a 15 zaginęło.

Z KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 28 marca. (PAT.). Oczekiwane wczoraj popołudniu plenarne posiedzenie konferencji reparacyjnej, nie doszło do skutku, ponieważ — jak twierdzą w kołach niemieckich—punkt ciężkości rokowań przeniesiony został obecnie z podkomisji, w dziedzinę prywatnych rozmów pomiędzy przewodniczącymi poszczególnych delegacyj a delegacją niemiecką.

Droga do pomyślności.

YMCA łącznie z Masarykowską Akademją Pracy urządziła w Pradze w marcu b. r. cykl wykładów pod wspólnym tytułem: „Droga do pomyślnego życia“. Ostatni niezwykle ciekawy i charakterystyczny wykład wygłosił minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Benesz.

Na wstępie podkreślił mówca, że nie czuje się jeszcze tak starym, by udzielać młodym wskazówek, jak mają sobie urządzić życie a w szczególności jaki sobie mają wybrać zawód. O odpowiednim wyborze zawodu decydują skłonności, uzdolnienie, osobiste życzenia, zewnętrzne warunki a bardzo często też przypadek. Prelegent sam chciał początkowo zostać księdzem, potem nauczycielem a został profesorem. Inklinował do historji, filologji, prawa a jednak dotarł do filozofji i socjologji a dalej i do polityki. Z tego należy wyciągnąć jeden praktyczny wniosek: trzeba być przygotowanym na wszelkie niespodzianki, posiadać umiejętność przebijania się przez życie, mieć zawsze zapas energji i przedsiębiorczości, nie tracić nigdy ochoty do pracy. Człowieka nie śmie opuszczać nigdy zdrowy życiowy optymizm i zdrowa filozofja życiowa, które tworzą najlepszą broń w walce.

Dalsza dewiza dra Benesza brzmiała: systematycznie i porządnie załatwiać to, co do kogo należy. Żyjemy w epoce przełomowej, rewolucja nawiedziła Europę i świat cały, we wszystkich dziedzinach nastały kolosalne zmiany. Nasze stulecie jest stuleciem wiedzy, naukowej organizacji pracy, racjonalizmu i nauk pozytywnych. W takiej epoce, w której króluje nauka, bez systematyczności i porządku nie osiągnie się żadnych rezultatów. Duch epoki przemawia przeciw cyganerji i hazardom. Przed intelektualistą, profesorem, nauczycielem, wychowawcą i fachowcem stoi dziś jeszcze dalsze zadanie: musi się stać specjalistą w pewnej szczególnej gałęzi swego zawodu. Ta specjalizacja decyduje o całej metodzie pracy, powoduje pogłębienie każdego wysiłku, przeniknięcie go na wylot, tworzy solidność, która musi być przewodnią linją życia. Ta specjalizacja i wiadomości fachowe są bronią przeciw powierzchowności i połowiczności.

A dalej głosił prelegent: nie lękać się odpowiedzialności W życiu zwłaszcza publicznem obserwujemy dziś pewnego rodzaju ucieczkę przed odpowiedzialnością, chęć zasłaniania się czemkolwiek i kimkolwiek. Są to niestety pozostałości dawnego niewolnictwa. Bez świadomości odpowiedzialności nie ma owocnego życiowego zawodu. Nie wolno zawsze czekać cudzych rozkazów, trzeba samemu ujmować inicjatywę w swe ręce.

W zakończeniu poświęcił minister kika słów polityce i dyplomacji. Pełne są one efektów i zewnętrznego blasku, ale zarazem rozczarowania i goryczy. Jest to na ogół ciężkie rzemiosło. Najsmutniejszem jest to, że nie chce się zrozumieć, że polityka wymaga specjalnego przygotowania. U nas zostaje przeważnie politykiem selfmademan i dyletant; w Anglji istnieje ścisły program wychowania przyszłego polityka.

W resume zaznaczył mówca, że trzy zasady powinny kierować życiem: uczciwość, szczerość i sumienność. Dewizę, że „prawda zwycięża“, należy pojmować w ten sposób, iż dla prawdy należy pracować, stale jej dopomagać i za nią walczyć. **Gd.**

PAUL CLAUDEL.

KRUCYFIKS.

Zawisnął cały na krzyżu, rozpięty niemiłosiernie,
Jedynie głowę ma wolną, spowitą w kolące ciernie.

Modlił się, — przez trzy godziny mogliśmy widzieć twarz Pana,
aż wreszcie głowa opadła, bezsilna i wyczerpana.

I oto możemy patrzeć na twarz Chrystusa w tej chwili,
gdy On się na nas nie patrzy, gdy głowę nisko pochylił,

Gdy wisi cichy, pokorny, rozpięty na krzyża drewno.
Cokolwiek byśmy czynili, — to jedno wiemy na pewno,

Że owej męki serdecznej nic zgoła zmienić nie zdoła,
że ku nam pochylonego — nie zwróci gdzieindziej czoła.

On wiedział wszystko już naprzód — i choć Mu gwóźdź w ciało wnika,
czeka cierpliwy, bezbronny, czeka wciąż na mnie, grzesznika.

Miłością Swą mnie odkupił, w miłości zniżył się do mnie.
Ach, jakże twarde te gwoździe muszą Go męczyć ogromnie!

Mniej by czuł mękę krzyżową — i mniej by cierpiał przezemnie,
gdyby nie brzemię mych grzechów, które-m popełnił nikczemnie.

przełożył KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI.

Ciekawy eksperyment radjowy.

Jak Zeppelin komunikował się z radjostacją wiedeńską?

Znany radioamator inż. Wład. Śniadowski komunikuje Agencji Wschodniej: Radjoamatorzy byli dziś w nocy świadkami ciekawego eksperymentu. Wśród ciszy nocnej słyszano wyraźnie przez głośnik, jak stacja wiedeńska dłuższy czas wołała stację na balonie Zeppelina »L. Z. 127«, który właśnie wracał ze swej podróży na wschód via Wiedeń. O godz. 2-giej nad ranem zgłosiła się stacja balonu. Donosi, że lecą nad St. Peter, mają do pokonania bardzo silny wiatr przeciwny, a komendant statku dr. Eckener jest tak zajęty w kabinie kierowniczej, że nie może odpowiedzieć na słowa powitania stacji wiedeńskiej. Pasażerowie statku śpią, czuwa tylko załoga. Za pół godziny Zeppelin ma być już nad Wiedniem.

Następnie słyszano meldunek, że balon leci nad Preszburgiem, ma bardzo silny wiatr przeciwny i wiele roboty dla utrzymania łączności telegraficznej z portem w Friedrichshafen, dlatego rozmowę przerywa.

Tymczasem speaker wiedeński zgłasza się z wieży katedry św. Stefana i około 3-ciej melduje, że słychać już motory balonu, potem, że widać już światła balonu jak posuwają się b. wolno, kurs na północ. Balon opisał pętlę dookoła wieży, na wysokości 500 mtr., powitał miasto trzykrotnem pochyleniem dzióba. Wkrótce przemówił jeden z pasażerów oficjalnych na statku prez. Löbe, dziękując za powitania. Statek jest już trzy dni w drodze, zrobił 1.800 klm. i wraca do Niemiec.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 marca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W PROKURATORJI GENERALNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Mianowani: Rejestrator w X st. sł. w oddziale Prokuratorji Generalnej we Lwowie Władysław Czabanowski — Adjunktem Kancelar. w IX st. sł. z dniem 1 stycznia 1929 r.; Kancelista w XI st. sł. w Oddziale Prokuratorji Generalnej we Lwowie, Jan Rogalski — Rejestratorem w X st. sł. z dniem 1 stycznia 1929 r.; Kancelista w XII st. sł. w Oddziale Prokuratorji Generalnej we Lwowie, Marcin Huk — Kancelistą w XI st. sł. z dniem 1 stycznia 1929 r.

(„Monitor Polski“ Nr. 70, z dnia 25 marca 1929 roku.)

W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Urzędach Miar:

Mianowani: Tęczyński Stanisław, prowiz. urzędnik VII. st. sł. w Lwowskim Okręg. Urzędzie Miar — radcą legalizacyjnym w VI st. sł. w tymże Urzędzie z dniem 1 stycznia 1929 r. — Huber Ludwik, legalizator w IX st. sł. w miejscowym Urzędzie Miar w Tarnopolu, legalizatorem w VIII st. sł. z dniem 1 stycznia 1929 r. — Komar Antoni, prowiz. urzędnik kacelaryjny w IX st. sł. w lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar, prowiz. urzędnikiem VIII st. sł. z dn. 1 stycznia 1929 r. — Chorążanka Marja, prowiz, urzędnik kancelaryjny X st. sł. w lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar — prowiz. adjunktem kancelaryjnym w IX stł sł. w miejscowym Urzędzie Miar we Lwowie z dn. 1 stycznia 1929 r.

(„Monitor Polski“ Nr. 71, z dnia 26 marca 1929 r.).

(i.)

Sensacyjna wizyta u syna Mahdiego.

Korespondent jednego z pism niemieckich opowiada w liście z Khartumu w Afryce interesujące szczegóły o swoich odwiedzinach u Sayida Sir Abderrahmana el Mahdi, syna wielkiego wodza, proroka i „mesjasza“ Sudańczyków afrykańskich, Mahdiego.

Imię Mahdiego głośne było przed czterdziestu kilku laty w całym świecie. Stanąwszy na czele nieprzejrzanych rzesz mieszkańców Sudanu, pobił on na głowę w wielu krwawych bitwach Egipcjan, spustoszył mieczem swoim pół Afryki, zwyciężył posiłkowe wojska angielskie, zabił generała Gordona. Był „prorokiem“, władcą i panem ogromnych obszarów pustyni, czczonym bałwochwalczo przez rozfanatyzowanych derwiszów; kiedy umarł, pochowano go w Omdurmanie, a grobowiec jego respektowany był jak świętość. Epilogiem walk z derwiszami-mahdystami był pogrom ich przez gen. Kitchenera, który rozwalił grób Mahdiego, szczątki „świętego“ kazał oblać naftą i spalić, a prochy jego wrzucić do Nilu. Srogi wódz angielski chciał w ten sposób uciąć łeb kultowi „proroka“ w Sudanie, zetrzeć ostatnie jego ślady z oblicza ziemi.

O Mahdim powstała cała literatura, naukowa, pamiętnikarska i belletrystyczna. U nas uwiecznił go Sienkiewicz w swojej powieści dla młodzieży „W pustyni i w puszczy“.

Mimo dziesiątki lat, mimo zwycięstwa ostatecznego Anglików i Egipcjan, kult Mahdiego nie zanikł jednak do dzisiaj w głębi Afryki. Syn jego, Sayid Abderrahman Mahdi, wychowany w Anglji przez Anglików, jako zakładnik, liczy dotąd w Afryce tysiące zwolenników, słuchających go z najgłębszą czcią. Wielkość imienia ojcowskiego spoczęła bowiem na jego czole.

Syn Mahdiego mieszka w mieście Omdurman, w pobliżu grobu ojca. Miasto to ma charakter osady derwiszowskiej, złożonej z chat i lepianek dość prymitywnych; tuż obok, po drugiej stronie rzeki, leży po europejsku urządzone miasto Khartum, zbudowane na sposób angielskiej kolonji.

Sayid Mahdi jest mężczyzną 44-letnim, o pięknej, wysokiej, chociaż otyłej — jak ojciec — postaci, nosi krótką, czarną brodę, ma rysy twarzy szlachetne i wyraziste oczy, z których bije inteligencja i chytrość.

Korespondenta niemieckiego przyjął na werandzie swego domostwa, leżąc na sofie. Ubrany był cały na biało, jak papież: biała szata z kosztownego, białego jedwabiu, biały turban z najdelikatniejszej materji na głowie; na nogach europejskie lakiery. Urządzenie werandy czysto europejskie; uderzają tylko bogate i wspaniałe dywany jedwabne, na które wprost niema ceny. Rząd cały biało-odzianych domowników i sług stoi w milczeniu, czekając z pokorą na każde skinienie syna proroka.

Podano lemoniadę, mocną herbatę i keksy. Rozmowa toczy się przez dragomana, umiejącego doskonale po angielsku. Sayid mówi dużo, korespondent notuje skrupulatnie, poczem syn Mahdiego dokładnie kontroluje zapiski.

Sayid Abderrahman rozgadał się o swoim wielkim ojcu. Chce przekonać Europejczyka, że ojciec jego, wielki Mahdi, był „człowiekiem dobrym“, a nie takim, jakim go przedstawiają „Turcy“ (t. j. Egipcjanie). Kreśli naprzód szczegółowo ród Mahdich, wywodząc ich w prostej linji od Mohammeda, a raczej od siostrzeńca Mohammeda, Alego. Wielki Mahdi pochodził jednak z rodziny zubożałej; ojciec jego, a dziad Sayida, był nauczycielem Koranu w nędznej wiosce. Mahdi urodził się w prowincji Dongola i tam przebywał do 22 roku życia. Potem udał się do Berberu, gdzie był uczniem sławnego szeika Mohammeda el Kheir. Wówczas to zjawił mu się raz, nie we śnie, ale na jawie, Mohammed-Prorok i oznajmił mu, że on to właśnie, Mahdi, jest oczekiwanym mesjaszem, że ma iść do wiernych, nauczać i walczyć.

Sayid przedstawiał dalej szeroko znane zresztą koleje życia Mahdiego, akcentując czystość, bezinteresowność i świętość jego życia. Z opowiadania tego wynikało — powiada niemiecki korespondent — że życie Mahdiego podobne było n. p. do życia Lenina. Ta sama ekskluzywność nauki, to samo wyciągnięcie ostatecznych konsekwencyj z doktryny, to samo odrzucenie wszelkiego kompromisu. Sayid uważa swego ojca za wielkiego rewolucjonistę. „Nie mógł on ścierpieć, aby paszowie tureccy (egipscy) znęcali się nad biedotą; sam był biednym, rozumiał ludzką niedolę, więc porwał za miecz płomienisty“.

Syn podkreśla wielokrotnie ubóstwo ojca; sam stylizuje się także w podobny sposób, chociaż wiadomo, że jest bogaczem, że posiada wielkie plantacje bawełny na miejscu dawnej pustelni Mahdiego, że jest właścicielem osady w Omdurmanie i pięknej willi w Khartumie, przy ul. Gordona (o ironjo losów!).

Ciekawym momentem rozmowy było oglądanie wielkiego, zakrzywionego miecza Mahdiego. Miecz ten, cały złoty, oślepiający blaskiem, wisiał na ścianie w przyległej komnacie. Gdy go korespondent zauważył, Sayid Mahdi kazał przynieść ten cenny zabytek rodzinny i pokazał go cudzoziemcowi. Jakież było zdziwienie i wzruszenie Niemca, gdy na klindze, obok napisu arabskiego, odczytał drugi napis łaciński: »Vivat Carolus V, cesarz rzymski«. Została w ten sposób odkryta przedziwna tajemnica, nieznana synowi Mahdiego. Oto miecz Mahdiego był przed wiekami bronią jakiegoś rycerza niemieckiego, biorącego udział w nieszczęśliwej wyprawie Karola V przeciw korsarzom algier-

KRONIKA

MARZEC 28 CZWARTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. W. Czwartek
	Gr.-kat. Ahapja m.
	Wschód słońca g 5 m 22
	Zachód „ „ 18 „ 01
	Długość dnia g 12 m 39

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek 28, piątek 29 i sobota 30 marca teatr zamknięty.

TEATR MAŁY.

Czwartek 28, piątek 29 i sobota 30 marca teatr zamknięty.

Zwyczajny Zjazd Delegatów Tow. muzycznych i śpiewaczych Związku Małopolskiego odbędzie się dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 10 przedpołudniem w małej sali Kasyna i Koła liter.-artyst., ul. Akademicka l. 13 Na porządku dziennym: Sprawozdanie Wydziału za rok 1928, wybór członków Wydziału na rok 1929, wnioski i zapytania. W razie -braku statutowego kompletu delegatów, Zjazd odbędzie się w tym samym dniu w pół godziny później.

Kursy Pracy Społecznej. D. 6 kwietnia br. rozpoczną się Kursy Pracy Społecznej urządzane staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Otwarcie kursów w dniu 6 kwienia br. o godz. 5 popołudniu w lokalu Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, ul. Sakramentek 7. Zgłoszenia na kursy przyjmuje do dnia 5 kwietnia br. włącznie dr. Chelińska w lokalu Seminarjum żeńskiego, ul. Sakramentek między 11 a 12 przedpołudniem, tudzież sekretarjat Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Sykstuska 43 w godz. od 6—7 wiecz.

„O zagadnieniach filmu“. Odczyt na powyższy temat wygłosi p. Emil Schuerer dnia 28 bm. (czwartek) o godz. 8 wiecz. w sali Izby handl. przem. (Boularda 5).

Prezydjum Związku Cechów Rzemieśl. lwowskich zaprasza wszystkich Członków Cechów wraz ze sztandarami, do wzięcia udziału w Rezurekcji. Zbiórka w Izbie Rękodzielniczej o godz. 5-tej popoł. 30 bm. przy sztandarze.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów, zawiadamia, że wobec wymiaru 15 proc. podatku drogowego od patentów, wraz ze świadczeniami, należy wnieść odwołanie w terminie przepisanym.

Mianowania w kolejnictwie. P. prezes dyrekcji kolei państw. we Lwowie inż. Prachtel-Morawiański zamianował p. Józefa Rudnickiego zast. naczelnika gł. dworca we Lwowie, naczelnikiem tegoż dworca.

Sokolstwo polskie w hołdzie marszałkowi Fochowi. W uroczystem nabożeństwie w katedrze archikatedralnej za duszę zmarłego ś. p. Ferdynanda Focha, marszałka Francji, Anglji i Polski, wielkiego przyjaciela Polski, w sobotę dnia 23 b. m. wzięło udział sokolstwo polskie we Lwowie przez liczną delegację z druhami drem Aleksandrem Małaczyńskim, wiceprezesem sokolej dzielnicy małopolskiej, Filibertem Czaykowskim, prezesem lwowskiego okręgu, i drem Józefem Borowcem, prezesem Sokoła-Macierzy, na czele. Po nabożeństwie tem druhowie dr. Małaczyński i Czaykowski złożyli imieniem sokolstwa dzielnicy małopolskiej i okręgu lwowskiego kondolencję w konsulacie francuskim. Konsul oświadczył w odpowiedzi, że kondolencję tę zakomunikuje swemu rządowi. W czasie nabożeństwa w dniu tym w myśl zarządzenia władz państwowych powiewały chorągwie z gmachów gniazd lwowskich. — W niedzielę, dnia 24 b. m. prezes lwowskiego okręgu Czaykowski na zebraniu sokolstwa z całego okręgu poświęcił wzmiankę i oddał hołd pamięci wielkiego Francuza ś. p. marszałka Focha, której to wzmianki zebrani wysłuchali stojąc w skupieniu ducha i co zanotowano w protokole zebrania. — We wtorek, 26 b. m. jako w dniu pogrzebu, powiewały od wczesnego rana chorągwie z gmachów wszystkich gniazd sokolich we Lwowie w myśl zarządzenia przewodnictwa dzielnicy.

Piękna impreza. Sekcja wioślarsko-żeglarska przy IX. gimnazjum im. Jana Kochanowskiego, wybudowała w ub. roku o własnych siłach 6-metrową łódź »Rybitwa«, na której odbyła w czasie od 8 lipca do 10 sierpnia 1928 r. wycieczkę Bugiem i Wisłą do Gdańska. W bieżącym natomiast roku urządza wspomniana sekcja drugą z kolei wycieczkę, również podczas feryj wakacyjnych z Kamionki Strumiłowej nad Bugiem do Gdyni żaglówkami. Ponieważ jednak głównym środkiem, wiodącym do wytkniętego celu jest przedewszystkiem budowa większych łodzi żaglowych, wymagająca również znaczniejszych funduszów, niż uzyskane w roku ubiegłym drogą sprzedaży własnego wyrobu baranków wielkanocnych, dlatego urządza i obecnie taką sprzedaż, która trwa od niedzieli palmowej aż do Wielkiej Soboty włącznie przy kościołach im. św. Elżbiety, św. Anny, przy Katedrze i na pl. Unji Brzeskiej.

Spodziewać się należy, że publiczność lwowska nie omieszka poprzeć zamierzeń dzielnych naszych żeglarzy, kupując baranki świąteczne, z których dochód przeznaczony jest na cel, tak poparcia godny.

Dwa jubileusze. W r. b. obchodzić będziemy w okręgu lwowskim dwa jubileusze. Lechja święci 25-lecie, a Polonja przemyska 20-lecie swej pracy sportowej. W związku z uroczystościami, odbędzie się szereg imprez sportowych.

Ruch tramwajowy. W niedzielę dnia 31 marca br., jako w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, ruch tramwajowy rozpocznie się o godz. 13-tej ze wszystkich końcowych stacji.

Oskarżony o mord skrytobójczy, popełniony w Teniatyczach na osobie Iwana Melnyka, Wasyl Proć, został wczoraj wyrokiem sądu przysięgłych uwolniony od winy i kary.

W biurze Towarzystwa Naftowego „Galicja“ złożyli wizytę nieproszeni goście, prawdziwi mistrze w fachowem rozpruwaniu kas werthejmowskich. Zabrawszy na święta 1000 dolarów, oddalili się nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

W Akc. Banku Hipotecznym, jednej z najsolidniejszych naszych instytucji finansowych, popełnili urzędnicy, owładnięci manją spekulacyjną, defraudację dochodzącą do 60.000 dolarów. Malwersacje te w czas zostały odkryte, a sprawca ich kasjer oddziału dewizowego wraz z likwidatorem zostali wydaleni ze służby, dwaj zaś urzędnicy, którzy nie wykonywali należytej kontroli, aż do ukończenia wdrożonego przez dyrekcję Banku śledztwa dyscyplinarnego, zostali zawieszeni w urzędowaniu. Szkoda przez nich wyrządzona, zmalała bardzo znacznie skutkiem znalezienia pokrycia.

Lekkomyślny szofer, Antoni Skorochod, który skutkiem lekkomyślnej jazdy 21 czerwca i 2 października ub. r. pokaleczył ciężko trzy osoby, skazany został w dniu wczorajszym na 6 miesięcy ścisłego aresztu z zawieszeniem kary.

Przez komin dostali się złodzieje do sklepu galanteryjnego Jakóba Wittlina (ul. Słoneczna 9) i skradli bieliznę damską i pończochy wartości 5000 zł.

STOŁECZNA

Dziesięciolecie Z. A. S. P. Dziś o godz. 12 w południe rozpoczęły się uroczystości, związane z obchodem 10-lecia Związku Artystów Scen Polskich. W uroczystościach wzięli udział przedtsawiciele władz państwowych, miejskich, sfer artystycznych, prasy i t. d. Obrady zjazdu poświęcone będą sprawom organizacyjnym i zmianie statutu. Rozpatrywana będzie również kwestja udziału aktorów prowincjonalnych w Zarządzie.

Ludność stolicy. Według obliczeń biura adresowego, ludność m. Warszawy w pierwszym kwartale 1929 r. wynosiła 1,094,504 osób. W ciągu niespełna 4 lat, przyrost i przypływ ludności wyraził się w ilości 100 tysięcy osób.

Najwyższa grzywna w Polsce. Wczoraj w sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie. Na ławie oskarżonych zasiadła Stefanja Baumanowa, rodem z Koła i Michał Adamowicz z Łodzi, pod zarzutem narażenia Skarbu na sumę 200.000 zł. strat przez nieuczciwe machinacje spirytusem. Baumanowa jako właścicielka »Kolskiej octowni«, otrzymała w ciągu ostatnich dwóch lat 47.000 litrów spirytusu, zużywając z tej ilości zaledwie 21.000 litrów na właściwe cele, resztę zaś sprzedawała po wygórowanej cenie. Adamowicz, mający otwarty sklep w Łodzi, był jej głównym agentem sprzedaży. Sąd po naradzie skazał Baumanową i Adamowicza na 6 miesięcy więzienia i grzywnę w sumie 24 miljn. zł., czyli po 12 miljn. zł. na osobę. Warto zaznaczyć, że jest to najwyższy dotąd w Polsce wymiar.

Kurs z zakresu wychowania fizycznego dla lekarzy.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i przysposobienia Wojskowego urządza we Lwowie w kwietniu br. ośmiodniowy kurs z zakresu wychowania fizycznego dla lekarzy.

Na kursie wykładać będą profesorowie, docenci i asystenci Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Kurs obejmie pokazy metodycznych ćwiczeń cielesnych i sportów, fizjologję i higjenę ćwiczeń cielesnych, medycynę sportową i chirurgję sportową.

Kurs obejmować będzie dziennie 6 godzin pracy i zakończony zostanie egzaminem i wydaniem zaświadczeń odbycia kursu.

W przyszłości przy obsadzaniu stanowisk lekarzy szkolnych zaświadczenia te będą brane pod uwagę.

---

skim. Po zgonie pana swego na polu walki, czy w mękach niewoli, złoty miecz dostał się w ręce Arabów i przez Saharę przywędrował do rodziny Mahdiego.

Sayid bronił do końca rozmowy »dobroci« i »szlachetności« swego ojca, piętnując natomiast jako okrutnika, następcę Mahdiego, Kalifa Abdullahi. Prosił korespondenta niemieckiego, aby napisał o tem w prasie europejskiej, rehabilitując imię »proroka«.

Wniesiono filiżanki czarnej kawy, co jest delikatnym znakiem, że audjencja ma się ku końcowi. »Pokój z tobą«, rzekł Sayid Abderrahman do gościa, odprowadzając go aż do progu werandy.

Korespondent niemiecki udał się teraz z kolei na grób Mahdiego, leżący obok dawnego pałacu kalifa, przemienionego dzisiaj na zabytek przeszłości, pokazywany cudzoziemcom jako osobliwość. Grób Mahdiego przypominał mu znowu grobowiec Lenina. Wielka, murowana kopuła grobu, w którego wnętrzu niema już żadnych szczątków. Został jednak kult »proroka«, urok tej sugestywnej mocy, która była związana z jego postacią.

Grobowiec otoczony jest palisadą, której nie śmie przestąpić noga »wiernych«. Klęczą tylko dokoła grobowca, padają raz po raz na twarz, i wyciągają chude dłonie poza kraty, aby zagarnąć szczyptę uświęconego piasku, którym nacierają sobie twarz podczas modlitwy.

Czerwone słońce Południa zachodziło nad grobem Mahdiego i miastem kalifa. Zdala widniały olbrzymie rozłogi pustyni. Zadumał się cudzoziemiec nad losami »proroka«, który przed pół wiekiem zakrwawił całą Afrykę.

Był potężny i wielki, gdy rozpoczynał walkę w obronie ideałów religijnych i społecznych; przepowiadał zwycięstwo swej idei, marzył o zdobyciu Kairu, Mekki, Jerozolimy i Teheranu, chciał budować królestwo Boże na ziemi. A umarł przedwcześnie w 45 roku życia, zniewieściały i opasły, zniszczony życiem haremowem, na marne otłuszczenie serca. Głosił, że chce siać dobro i miłość, nieść ludziom wolność i zbawienie, a za życia jego całe tysiące plemion ginęły od miecza, jęczały tysiące niewolników w pętach, a głód i nędza były straszne, że czarne matki zjadały swe małe dzieci.

Rozdźwięk wieczny między ideałem a niemożnością jego realizacji, między marzeniem a rzeczywistością. W tem leży właśnie tragiczność niewątpliwie niepospolitej postaci Mahdiego. Syn jego jest już tylko epigonem ojcowskim. Żyje wspomnieniem sławy ojca - proroka, opiera się o siłę tradycji i uprawia bawełnę dla angielskich fabryk.

Lwów zasili również fundusz Marszałka.

Wiadomość o skreśleniu z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego sztabu głównego wojsk polskich, która to suma przeznaczona była na zwalczanie szpiegostwa, oraz apel Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, ażeby fundusz ten ofiarowało Marszałkowi Piłsudskiemu społeczeństwo — wywołały żywy oddźwięk we wszystkich jego sferach. Dowodem tego było liczne zebranie obywatelskie, jakie odbyło się wczoraj o godz. 6-tej wiecz. w świetlicy Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej 69.

Wśród zgromadzonych obecni byli: dow. O. K. Lwów gen. Popowicz, star. lwowski Eckhardt, prez. Izby skarb. Polak, wiceprez. Wacel, prez. dyr. poczt Moszoro, gen. Malczewski, rad. dyr. kol. Czapor, wiceprez. Sądu Apel. Starkiewicz, star. grodzki Klotz, prok. Malina, kom. placu mjr. Woźniakowski, kurator okr. szkoln. Pytlakowski, wiceprez. Związku Obr. Lwowa płk. Baczyński, prez. Zw. Leg. kpt. Schmal, imieniem Tow. uczestników powstania 1863 r. p. Hirsch, im. Związku ofic. rezerwy mjr. Krynicki, prez. Zw. pdofic. rezerwy Cwynar, im. Związku ziemian p. Wrześniowski, im. Zw. gmin nacz. gminy Zamarstynowa inż. Krykiewicz, z Tow. emigr. dyr. Galiński, płk. Obalski, dr. Mendys, im. warsztatów samochod. p. Łuczyński i inni.

Obrady zagaił kpt. Schmal, omawiając krótko cel akcji, zainicjowanej przez Federację Związków Obrońców Ojczyzny i zwracając się do przedstawicieli instytucji zarówno cywilnych jak i wojskowych z apelem do poparcia sprawy, która ma znaczenie ogólno-państwowe.

Zabrał następnie głos gen. Popowicz, który podniósł, że kwestja ta obchodzi przedewszystkiem wojskowych i zakomunikował obecnym, iż wojsko samorzutnie opodatkowało się już na ten cel uchwałami Związków oficerów i podoficerów. Za tym przykładem pójdą niezawodnie i obywatele cywilni, pamiętający chwile najazdu bolszewickiego i wdzięczni Naczelnemu Wodzowi za jego hart ducha i wiarę w społeczeństwo. Przemawiali dalej prez. Polak, gen. Malczewski, prez. Moszoro i star. grodzki Klotz, który oświadczył, że apel Federacji znalazł żywy oddźwięk wśród pracowników administracyjnych. Prezes Schmal oświadczył, że Związki b. wojskowych przeprowadzą u siebie jednorazową zbiórkę.

Deklarację składek nadsyłać należy do zarządu Okr. Federacji (ul. Gródecka 69) do 15 kwietnia, pieniądze zaś do warszawskiej centrali. Związek Ziemian i Związek gmin przystąpiły już do składek.

OBYWATELU! Kup bilet na loterję budowy Szkoły Pilotów! Bilet nabyć możesz we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach loterji państwowej.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Międzynarodowy salon symfoniczny. Paryskie czasopismo „Le monde musical", którego wydawcą i naczelnym redaktorem jest p. Mangeot, będący jednocześnie dyrektorem paryskiej „Ecole normale de musique", wystąpił z doniosłą inicjatywą. Wychodząc z założenia, że autorowie nowych dzieł symfonicznych napotykają wielkie trudności w propagowaniu swoich utworów, założył dyr. Mangeot „Międzynarodowy salon symfoniczny". P. Mangeot rozesłał wezwanie do kompozytorów całego świata, by nadsyłali do Paryża swoje świeżo ukończone dzieła, celem przedstawienia ich dorocznemu zjazdowi kapelmistrzów z całej Europy. Rok rocznie do dn. 15 marca mają być nadsyłane na ręce dyr. Mangeota do „Ecole normale de musique" w Paryżu Boulevard Malesherbes, 114 bis, wypełnione kwestjonarjusze z tytułem utworu, datą powstania, czasem trwania wykonania i składem orkiestry. Wyciągi fortepianowe należy przesłać do dn. 15 maja. W połowie czerwca zostaną wyciągi fortepianowe wykonane w obecności zaproszonych dyrygentów.

———

Odwołanie festivalów artystycznych w Monachjum. Zapowiedziane na miesiące letnie wielkie festivale artystyczne w Monachjum, których program przewidywał m. in. „Śmierć Dantona" w inscenizacji Reinhardta, zostały przez władze miejskie odwołane z powodu zbyt wielkich kosztów, jakie pociągnęłyby za sobą imprezy na tak szeroką skalę artystyczną zakrojone.

———o———

Państwowe konserwatorjum muzyczne w Katowicach.

We wrześniu r. b. zostanie w Katowicach powołana do życia nader ważna placówka: Państwowe Konserwatorjum Muzyczne, zorganizowane na szeroką skalę według najnowszych wzorów i metod nauczania muzycznego.

Powstanie instytucji tej miary ożywi, rozwinie i ureguluje ruch muzyczny na Górnym Śląsku. Katowice siłą faktu staną się wybitnem centrem kulturalnem a dla ludności miejscowej otworzą się jednocześnie bogate źródła zarobkowe, dotychczas niedostatecznie wykorzystywane.

Dzięki opiece, jaką otoczył nowopowstającą uczelnię Wojewoda p. dr. Michał Grażyński, Państwowemu Konserwatorjum Muzycznemu w Katowicach przysługiwać będą wszystkie prawa i przywileje przyznane Warszawskiemu Konserwatorjum Muzycznemu, będzie to bowiem szkoła wyższa, obejmująca swym programem całokształt wiedzy muzycznej praktycznej, zarówno w działach wokalnym, instrumentalnym, pedagogicznym, jak również t. zw. teoretycznym.

Przy Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Katowicach otwarta zostanie szkoła dramatu i szkoła operowa, co dla miasta, prowadzącego w swym teatrze oba te działy, posiadać będzie bardzo ważne znaczenie.

Jednocześnie, dzięki staraniom dr. Rągorowicza przy Państwowem Konserwatorjum Muzycznem powstaną dokształcające, oraz normalne kursy muzyczne dla nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w celach zachęty przyznało Państwowemu Konserwatorjum Muzycznemu w Katowicach szereg wydatnych stypendjów, o które będą mogli ubiegać się najbardziej utalentowani uczniowie. Pozatem zdolniejszym a niezamożnym uczniom przysługiwać będą zniżki, a w niektórych wypadkach całkowite zwolnienie z opłat szkolnych, które z uwagi na oświatowo - kulturalny cel instytucji, tem samem będą nader umiarkowane.

Dyrektorem Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach został drogą konkursu znany kompozytor, pianista i pedagog p. Witold Friemann, ostatnio inspektor, profesor koncertowego kursu gry fortepianowej i kompozycji w lwowskiem Konserwatorjum, oraz lektor teoretycznych przedmiotów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, pozatem długoletni krytyk muzyczny.

Ukończył on Warszawskie Konserwatorjum pod kierunkiem Z. Noskowskiego, R. Statkowskiego i A. Michałowskiego, następnie studjował przez szereg lat w Lipsku i Meiningen u dra Maksa Regera i J. Pembara. Jest on autorem około 100 pieśni i całego szeregu dzieł fortepianowych, skrzypcowych, orkiestrowych, koncertowych fortep. z orkiestrą i wokalno-orkiestralnych kompozycji (głównie religijnych), niejednokrotnie z powodzeniem wykonywanych w kraju i zagranicą.

Jak dowiadujemy się, prace organizacyjne postępują szybko naprzód, a obecnie dyrektor Friemann zajęty jest kompletowaniem takiego grona nauczycielskiego, którego autorytet nie mógłby podlegać najmniejszej wątpliwości w żadnym z odłamów społeczeństwa.

Wszelkich informacji udziela się stronom codziennie w gmachu Nowego Województwa przy ul. Jagiellońskiej.

———o———

Z sali koncertowej.

E. Feuermann. — Koncert uczniów wrocławskich prof. Poźniaka. — Dr. E. Steinberger.

Emanuel Feuermann staje dziś w rzędzie pierwszorzędnych wiolonczelistów. Świadczy o tem jego piękny, głęboki ton, mogący wytrzymać porównanie z największymi potentatami tego instrumentu, opanowanie instrumentu, spokój w prowadzeniu smyczka, i dojrzałość interpretacji. Wszystkie te zalety wystąpiły najdobitniej w Sonacie wiolonczelowej Beethovena i Suicie na wiolonczelę solo J. S. Bacha, której zwłaszcza Sarabanda zagrana była bardzo pięknie. Warjacje Czajkowskiego i Koncert Saint-Saënsa dały artyście sposobność do wykazania znakomicie wyszkolonej techniki, która jednak nie staje się nigdy celem sama w sobie, ale służy wyższym celom wydobycia treści wewnętrznej dzieła.

* * *

Nader dodatnie wrażenie pozostawił po sobie koncert uczniów wrocławskiego Konserwatorjum z klasy prof. Poźniaka. Znajdują się oni na różnych stopniach rozwoju, wszyscy jednak osiągnąć już zdołali poziom wydoskonalenia technicznego i dojrzałości wewnętrznej, uprawniający do publicznych występów. Stosuje się to zarówno do pny E. Schitto, niezupełnie jeszcze skrystalizowanej indywidualności artystycznej (Schubert Sonata a-moll), jak i p. J. Wagnera, którego wykonanie Etiud Chopina op. 25 było jeszcze nieco nierówne (na wyróżnienie zasługuje interpretacja Etiud f-moll, a-moll, e-moll). Ryzykowne zadanie powierzone p. A. Weissowi (Beethoven Sonata op. 110) i pannie Norze Wallosek (Brahms Warjacje na temat Paganiniego) wypadło nadspodziewanie dobrze, podobnie jak wykonanie kompozycyj Rameau w transkrypcji Godowskiego i Papsta parafrazy z »Eugenjusza Onegina« przez pnę F. Posener, pianistkę o wybitnej predyspozycji wirtuozowskiej.

* * *

Recital fortepianowy dr. Edwarda Steinbergera był koncertem zupełnie wyjątkowym dla muzykalnej publiczności Lwowa. Nietylko dlatego, że jej patrjotyzm lokalny czuł się pochlebiony, stwierdzając artystyczne kwalifikacje na miarę europejską w wychowanku naszego Konserwatorjum, urodzonym i wykształconym we Lwowie, ale przedewszystkiem ze względu na sam program koncertu. Program ten obejmujący wyłącznie kompozycje fortepianowe Brahmsa, był dowodem wyjątkowo dobrego smaku koncertanta, a zarazem jego abnegacji z wszelkich efektów wyłącznie wirtuozowskich, na co potrafi się zdobyć tylko prawdziwy artysta i muzyk. Wyjątkowo piękny i miękki ton, solidna technika i znakomite zrozumienie wszelkich tajników faktury muzycznej, predysponują dr. Steinbergera na ideal nego interpretatora tej zwłaszcza strony twórczości Brahmsa, w której manifestuje się jego liryzm i wiedeńskim sentymentem przepojony duch romantyzmu. Intermezza Es-dur op. 117 Nr. 1, i A-dur op. 118 Nr. 2, Romanza F-dur, Ballada g-moll i obie Rapsodje op. 73, h-moll i g-moll były zagrane przepięknie; bez sentymentalizowania, i bez jakichkolwiek niepotrzebnych w tym wypadku, przejaskrawień tempa i dynamiki wydobyta z nich została cała tkwiąca w nich głębia wyrazu. Na zakończenie wykonał artysta monumentalne Warjacje z fugą na temat Händla.

Stefanja Łobaczewska.

ANDRÉ CHARPENTIER. 44)

Strzeż się.

Na jednej z cichych uliczek, w małem mieszkanku wynajętem na nazwisko pana Hema, mieszkała od pięciu dni Eljana pod opieką starej służącej Gertrudy, która wyniańczyła ongiś Marsana. Pomału Eljana odzyskiwała równowagę po ciężkich przejściach. Nie mogła wprost uwierzyć, że znajduje się daleko od żółtego pałacyku, miejsca jej tortur. Więziona przez niecnego opiekuna, strzeżona dzień i noc przez bezdusznego potwora, jakim był Fabjan, straciła już nadzieję, że stanie się jakiś cud, który ją uwolni z rąk łotrów. Wpadła w rozpacz i całe dni płakała bezradnie, gdy pewnego wieczora...

Ach, nie zapomni go nigdy... Usłyszała najpierw hałas w pokoju, gdzie sypiał Fabjan i nagle otworzyły się drzwi jej więzienia, na progu stanął ktoś, na kogo nie czekała już więcej i za kogo co wieczór modliła się gorąco, aby mu Bóg przebaczył samobójczą śmierć... Nie, to nie było złudzenie, stał przed nią Hubert... jej Hubert..., a przecież wuj pokazywał jej zwłoki narzeczonego, ukryte w ścianie... Nie wierzyła własnym oczom, lecz serce jej drgnęło radością tak wielką, że krzyknęła ze szczęścia i rzuciła się w objęcia ukochanego. Co było dalej, nie umiała powiedzieć dokładnie... Pamiętała, że Hubert wziął ją na ręce jak dziecko i niósł po pustych korytarzach, że pod bramą wjazdową czekało auto i że w parę chwil później znalazła się w tem miłem mieszkanku, gdzie poczciwa Gertruda otoczyła ją najtroskliwszą opieką.

* * *

Hubert Marsan przeistoczył się znów w pana Hema.

— Niech pan będzie ostrożny, jaśnie panie — prosił Piotr — nie daj Boże jakiego nieszczęścia teraz, kiedy jesteśmy tak blisko celu.

W odpowiedzi Hubert zagwizdał wesoło, mocując się z czarnemi okularami, które nie chciały mu się trzymać na nosie.

— Do widzenia, stary, bądź dobrej myśli i nic się o mnie nie bój — rzekł wychodząc.

Wieczór już zapadł, latarnie uliczne rzucały białe smugi światła. Hubert stanął na chodniku, szukając oczyma taksówki. W radosnem podnieceniu nie zauważył, że o sto kroków od niego we wnęce domu czai się jakiś człowiek... Ulicą przejeżdżała taksówka, Hubert skinął na szofera i rzucił mu adres.

W kwadrans później wchodził na schody znanego domu. Serce biło mu tak mocno, że zatrzymywał się kilkakrotnie nie mogąc złapać tchu.

Otworzyła mu Gertruda.

— Panicz, mój panicz kochany! — zawołała radośnie... Jest tu ktoś, kto już wytrzymać nie może z niecierpliwości zobaczenia panicza.

Marsan pośpiesznie odklejał wąsy i zdejmował perukę.

W małym przytulnym saloniku, oświetlona łagodnem światłem lampy siedziała wtulona w róg kanapy Eljana. Jednym skokiem Hubert był przy niej i klęknąwszy u jej kolan, okrywał jej ręce pocałunkami.

— Ta chwila jest dla mnie najmilszą nagrodą za wszystko, co wycierpiałem — szeptał.

— Drogi mój — uśmiechnęła się słodko Eljana — ty wiesz, że nigdy nie wątpiłam w ciebie, wierzyłam z całej duszy, że jesteś niewinny! Ale teraz czyż nie czas, abyś wszystkim ogłosił swoją niewinność. Tak pragnę tego dla ciebie... dla nas...

Usiedli na kanapce przytuleni do siebie.

Opowiedz mi wszystko, kochany, muszę wiedzieć, co robili z tobą ci zbrodniarze... Nie mogłam niczego dowiedzieć się od Piotra i Gertrudy, ale teraz ty mi powiesz, prawda?

Hubert miał chwilę wahania, lecz odpowiedział łagodnie:

— Masz słuszność, dziecinko, powinnaś poznać prawdę. Bogu wiadomo, co jeszcze stać się może i na wypadek nieszczęścia...

— Nie mów tak — zawołała Eljana, kryjąc przestraszoną twarzyczkę na piersi ukochanego — złe już minęło i stoimy na progu szczęścia...

Hubert przycisnął wargi do maleńkiej rączki, spoczywającej z ufnością w jego męskiej dłoni, i zaczął opowiadać:

— Wiesz dobrze, Eljano, jak niezadowolony był twój opiekun, gdy dostrzegł nasz serdeczny stosunek. Cóż dopiero, gdy dowiedział się o naszych zaręczynach... Doprawdy złość jego nie miała wówczas granic. Byłem jego sekretarzem, korzystał z tego, by mnie upokarzać i gnębić na każdym kroku... Wtedy też nie pozwolił ci widywać się ze mną, a twoja odmowna odpowiedź na jego żądanie doprowadziła go do pasji. Twój wuj projektował bowiem sobie, że wyda cię zamąż za Laranchardа, z którym następnie podzieli twój majątek.

Pewnego wieczora miałem z twoim opiekunem bardzo gwałtowną rozmowę. Powiedziałem mu w oczy, co myślę o jego niecnych planach; był przy tem obecny i Laranchard. Zrozumieli zapewne, że odkrywszy ich zamysły, mogę się stać niebezpieczny dla nich, i postanowili mnie usunąć. Zambarow podszedł do mnie z tyłu, gdy rozmawiając z Laranchardem nie zwracałem uwagi na to, co się poza mną dzieje i ciężkim przyciskiem marmurowym uderzył mnie w głowę. Upadłem straciwszy przytomność.

Odzyskałem ją jednak po chwili i podniosłem się z ziemi, lecz w tymże momencie Laranchard podał bankierowi nóż i nim zdążyłem wykonać jakiś gest obrony, twój opiekun uderzył mnie nim dwukrotnie, zadając mi głębokie rany w piersi... Zemdlałem, zwaliwszy się jak kłoda na podłogę.

(C. d. n.)

Kino i radjo w Korpusie Ochrony Pogranicza.

Jednem z zagadnień, jakie wysunęły się od pierwszych chwil po objęciu przez Korpus służby na granicy oraz opanowaniu na pograniczu sytuacji, było danie żołnierzom, oprócz nauki, odpowiednich rozrywek kulturalnych.

Już w pierwszym roku zakupiono kilka przenośnych aparatów kinematograficznych, które dawały żołnierzom potrzebną im strawę duchową. Poczynania te zainteresowały bardzo nietylko żołnierzy, ale także i ludność cywilną, która tłumnie udawała się na przedstawienia.

Tak zapoczątkowana działalność kinematograficzna przez D-wo K. O. P. i spółdzielnie oddziałów K. O. P. rozwinęła się obecnie do dużych rozmiarów, przyczyniając się do podniesienia kultury.

W tej chwili pracuje już na pograniczu 28 aparatów kinematograficznych, stanowiących własność K. O. P. Aparaty te zainstalowane są przeważnie w koszarach. Przedstawienia odbywają się zwykle raz lub dwa razy w tygodniu. Wstęp na przedstawienia mają żołnierze i ludność cywilna bezpłatnie lub za opłatą groszową.

Co do radja to nigdzie może radjo nie przyczyniło się do uprzyjemnienia życia człowieka tak, jak na pograniczu śród żołnierzy K. O. P. Konieczność należytego spełnienia trudnego zadania strzeżenia granic rozproszyła żołnierzy w małych zespołach wzdłuż całej wschodniej i północno-wschodniej granicy, odrywając ich od życia kulturalnego i nawet środowisk ludzkich. Nic też dziwnego, że w tych warunkach żołnierz starał się wszelkiemi sposobami nawiązać kontakt ze »światem«.

Przyszło mu tutaj z pomocą radjo, które już w r. 1924 zaczęło się samorzutnie rozwijać.

Obecnie zastosowanie radja stało się powszechne w oddziałach K. O. P.; niema ani jednego batalionu, w którym nie byłoby kilku radjoodbiorników, zakupionych przez D-two K. O. P., poszczególne oddziały, czy też wykonanych przez radjoamatorów-żołnierzy.

Ogółem znajduje się w oddziałach K. O. P. około 150 radjoodbiorników, przeważnie 4-ro lampowych z głośnikami, z których korzystają żołnierze, nie licząc aparatów stanowiących prywatną własność oficerów i podoficerów.

Radjoodbiornik w całem tego słowa znaczeniu służy żołnierzom do zaspokojenia potrzeb religijnych, nauki i rozrywki. Dawniej były okolice, w których żołnierze, wskutek oddalenia od kościołów, nie mogli przez kilka miesięcy wysłuchać nabożeństwa — dzisiaj zainstalowane w świetlicach radjoodbiorniki przenoszą im na falach eteru w każdą niedzielę nabożeństwo z katedry poznańskiej lub wileńskiej. Do częstych wypadków należy także, że w dniu uroczystości narodowych zebrani w świetlicach żołnierze i ludność cywilna przysłuchują się dzięki radju akademjom i przemówieniom, odbywającym się w stolicy.

Opiłki szklane morderczą trucizną.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Praga, w marcu 1929.

Jeden z najbardziej tajemniczych wypadków morderczego otrucia zbliża się ku rozwiązaniu. 25 lutego 1929 zmarł w Kutna Hora sekundarjusz szpitala dr. Cymhalow wśród objawów otrucia; jego towarzysz Dr. Kral, zajęty w tymsamym szpitalu, zachorował ciężko, zdołano go jednak uratować. Objawy otrucia były tak rzucające się w oczy, że władze sądowe zarządziły zbadanie wnętrzności zmarłego dra Cymhalowa przez praskiego toksykologa prof. dra Svagra. Badanie to wydało fascynujące wyniki: stwierdzono obecność opiłków szlanych, które niezawodnie wsypywano do potraw zmarłego. powodując w ten sposób jego śmierć.

Dochodzenia utrudnione były przez bezlik najfantastyczniejszych plotek i przez wielkie wzburzenie ludności miasta; rodziły się najsprzeczniejsze wersje, rzucano różne podejrzenia, które przyczyniały się do zacierania i tak nielicznych śladów, mogących sprowadzić wyświetlenie tej niezwykłej zagadki. Najuporczywiej powtarzano domysł o mordzie politycznym, któryby miał pozostawać w związku z rzekomą kradzieżą ważnych dokumentów, które dr. Cymhalow jako członek rosyjskiej emigracji miał posiadać w swem ręku. Wersja ta okazała się wyssaną z palca. Opowiadano o jakichś tajemniczych zapiskach w notesie zmarłego, który jednak gdzieś przepadł, o jakimś zegarku, w którym ukryte było nazwisko mordercy. Dużo zamieszania wnieśli też prascy dziennikarze, przybyli do Kutny Hory, którzy notowali jako prawdę każdą najnieprawdopodobniejszą wieść.

Ostatecznie w chaos ten wkroczyły władze śledcze z Pragi, co doprowadziło w ostatnich dniach do aresztowania dwu służących szpitalnych i trzech sióstr pielęgniarek. Mianowicie prof. Svagr stwierdził na podstawie mikroskopowego badania, że na odzieży tych osób znajdował się pył szklany identyczny ze znalezionym w wnętrznościach dra Cymhalowa.

Tak tedy narazie tło tej afery poczyna się zwolna wyjaśniać. **Fl.**

Romans Franciszka Molnara.

Piękna artystka Irena Varsany. — Zazdrosny małżonek. — Afera z szpicrutą.

W styczniu 1911 r. przeżywał Budapeszt wielką sensację; w najpoczytniejszych dziennikach stolicy Węgier znalazła się notatka, że pan Franciszek Szeszi, małżonek artystki dramatycznej Ireny Varsany, urządził napad na Franciszka Molnara i to przez najętych do tego robotników, tak, że znany pisarz zmuszony był uciec się pod osłonę policji. Nazajutrz po rzekomym napadzie ogłosił pan Szeszi następujące oświadczenie: „Pan Franciszek Molnar postarał się o umieszczenie we wczorajszych czasopismach wiadomości o półurzędowem zabarwieniu, jakobym polecił pobić go najętym robotnikom. Prawdą jednak jest, że to ja sam, bez niczyjej pomocy, mając ku temu poważne powody, w obecności licznego towarzystwa tak długo obrabiałem pana Franciszka Molnara szpicrutą, aż tenże płacząc, błagał mnie o litość. Odmienną wiadomością o stanie rzeczy stara się p. Molnar osłonić swe tchórzostwo“.

Molnar odpowiedział krótko, że twierdzenia pana Szeszi są nieprawdziwe a rzecz rozegrała się tak, jak to pierwotnie przedstawiono.

Antecedencje tej bardzo dla Molnara niemiłej historji były następujące: Znakomita węgierska artystka Irena Varsany zamężna była za bratem dyrektora „Komedji“ i żyła ze swym mężem w najszczęśliwszem małżeństwie. To małżeńskie szczęście doznało zamącenia z chwilą, gdy pani Varsany przy sposobności odbywania prób „Oficera gwardji“ poznała autora w osobie Molnara. Wzajemna miłość stała się wkrótce bardzo gorącą. Pani Varsany oświadczyła bez wahania swemu mężowi, że dłużej przy nim nie zostanie, bo kocha Molnara. Pan Szeszi znalazł się bez zarzutu; nie krzyczał, nie czynił żonie wymówek a tylko przypomniał jej obowiązki żony i matki i prosił ją, by na 14 dni udała się z nim do Berlina, poczem niech zadecyduje, czy jej postanowienie jest nieodwołalne. Zarazem zażądał od Molnara słowa honoru, że zerwie wszelkie stosunki z jego żoną.

Małżeństwo wyjechało tedy do Berlina a Molnar udał się do sanatorjum, by odrestaurować nadwerężone tą aferą nerwy. Kiedy jednak państwo Szeszi wrócili następnie do Budapesztu, Molnar z powrotem nawiązuje stosunki z artystką i skłania ją ostatecznie do porzucenia męża. Rezultatem tego jest właściwie owa szpicrutowa afera.

Do maja 1911 trwa stosunek między Molnarem a panią Varsany. Z początkiem maja wraca ona ze skruchą do męża, żałując niewątpliwie tego intermezza, które przyprawiło ją o tyle zmartwienia. 12 maja znaleziono Molnara bezprzytomnego na łóżku wśród ciężkiego zatrucia weronalem. Dokonał zamachu samobójczego z rozpaczy po stracie ukochanej. Mimoto nie była to ostatnia z jego miłosnych awantur. **Allan.**

Żółw prorokiem.

Czy wybory angielskie wypadną pomyślnie dla partji pracy? Członkowie tego stronnictwa do niedawna byli pełni nadziei. Od paru dni poczynają ich nachodzić wątpliwości. Powodem tego jest to, że Rita zachorowała.

Rita jest żółwiem p. Ramsaya Mac Donalda, szefa partji pracy i byłego premjera. Jest więcej niż towarzyszką, jest talizmanem, przynoszącym szczęście i prorokiem, przepowiadającym przyszłość. Od 30 lat znajduje się na służbie p. Mac Donalda, jeśli tak można powiedzieć, i ani razu go nie zawiodła. Jeśli Rita jest wesoła i przyjacielska, to pan jej jest pewny, że wszystko mu się uda. Jeśli Rita, przeciwnie, jest melancholijna, niema humoru i traci apetyt, to jest znak, że nieszczęście gotowo spotkać szefa partji pracy. W sierpniu roku 1926 Rita przez parę dni unikała swego pana i nie przychodziła na zawołanie. W parę dni potem córka Mac Donalda o mało co nie utonęła.

Rita właśnie teraz w czasie kampanji przedwyborczej nie ma humoru, a w ślad zatem i pan jej zaczyna się niepokoić. (rz.)

FREDERIC BOUTET.

Zasady i miłość.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego).

(Dokończenie.)

— Dobrze! Byłam pewna takiej odpowiedzi! A więc pojadę z Solange i więcej tu nie wrócę! Niechcę mieszkać z tobą. Od chwili naszego małżeństwa tyranizujesz mnie. Byłabym się zadowoliła najmniejszem ustępstwem, najmniejszą odrobiną wolności i możesz być pewien, że nie nadużyłabym twego zaufania... Teraz odchodzę, wracam do matki i będę żądała rozwodu. Nie kochałeś mnie nigdy, ja zaś żyłam zaślepiona moją ku tobie miłością. Nie kocham cię więcej! Pozostać z tobą jest dla mnie niemożliwe, w końcu zdradziłabym cię. Jestem szczera... wolę odejść!

Wszystko to wypowiedziała z nadzwyczajnym spokojem. On stał ogłuszony, przejęty trwogą, przecież ją kochał! Czuł, że należało krzyczeć o tej miłości, błagać, by go nie porzuciła, obiecywać, że się zmieni... Ale przyzwyczajenie panowania nad sobą i nad nią powstrzymało go.

— Jeśli myślisz, że te śmieszne groźby zmuszą mnie do ustępstwa, to mylisz się! — rzekł, pogardliwie wzruszając ramionami.

I odszedł pewny, że powiedziała to wszystko w chwili zdenerwowania.

Wieczorem jednakże, gdy wrócił do domu, nie zastał jej i wtedy zrozumiał, że to nie były tylko słowa.

Rozpacz jego była okropna; chciał pisać do Alliety, spotkać się z nią, błagać o wybaczenie. Ale miłość własna, gniew, oburzenie powstrzymały go. Cierpiał bardzo i jeżeli nie mógł skryć się z tem przed sobą, to krył się przed innymi. Zresztą napewno wróci sama po kilku dniach!

Ale Allieta nie wracała, a André wytrwał w swojej dumie, aczkolwiek bał się samotności. Wkońcu rozwód rozłączył ich ostatecznie.

Zwyciężony, nieszczęśliwy, André krył się przed światem, walczył z rozpaczą, która powoli ucichła... potem stała się, jakby niema... wkońcu stała się wspomnieniem... Ażeby ostatecznie zapomnieć o Alliecie André zdecydował ożenić się. Tym razem wybrał czarującą dziewczynę, o ciemnych włosach, impulsywną i zalotną. Nazywała się Fanny Langlos. André zakochał się w niej z takim zapałem, że w szczerem zdziwieniu zapytywał siebie, czy to możliwe było, że cierpiał kiedyś z powodu innej.

Przyjęty przez Fanny, poślubił ją z wielką radością.

Dbał o to by zachować tym razem szczęście. W samotności medytował długo, szukając przyczyn tego, co się stało i przyznał, że stosował względem Alliety zasady zbyt bezwzględne. Więcej już nie popełni tego błędu względem czarującej istoty. z którą rozpoczął nowe życie. Będzie jej ustępował, da jej wolność... Nie bacząc na protest wewnętrzny, spełniał swój program. I tak samo, jak dawniej, zużywał wiele energji, by nie powiedzieć Alliecie „tak“, obecnie zużywał jeszcze więcej energji, by nie powiedzieć Fanny „nie“.

„Utraciłem szczęście, gdyż byłem despotą — mówił sobie — byłem przesadny... kobieta nie jest niewolnicą... Będę śmieszny, jeśli będę się gniewał. Odejdzie odemnie także...“

Drżał na tę myśl i krył się z zazdrością, jaką wzbudziło w nim zachowanie się Fanny. Nie czynił najmniejszych uwag z powodu jej licznych flirtów, kokieterji i niezależności, która zwiększała się z dniem każdym.

Pewnego dnia nastąpiła klasyczna katastrofa. Popołudniu André, który czuł się niezdrów, wrócił do domu o czwartej, zamiast o siódmej. Zamek otwierał się bez zgrzytu, miękki dywan głuszył kroki. André otworzył drzwi buduaru, gdyż zostawił tam książkę... Pewny był, że Fanny niema w domu... Jednakże zastał ją w objęciach pięknego młodzieńca.

Piękny młodzieniec uciekł służbowemi schodami. André, zbyt zaskoczony, by być wściekłym, patrzał na Fanny.

— To twoja wina! — krzyczała, płacząc, młoda kobieta. — Kochałam cię. Ale tak się nie traktuje żony, jak ty! Nie kochasz mnie wcale! Pierwszą żonę kochałeś, pilnowałeś jej, byłeś o nią zazdrosny... Wiem o tem! Gdy o mnie chodziło, było ci wszystko jedno, co robię. Stawałam się wciąż bardziej i bardziej zalotną; chciałam zobaczyć, jak daleko sięga twoja obojętność... A potem oburzona, bez opieki, bez oporu... ja... To jest twoja wina!... Twoja wina!

Płakała. André Dubourg, siedząc w fotelu, myślał o tem, że zbyt ścisłe zasady w jednym lub w drugim kierunku, stosowane względem kobiecej wrażliwości, nie zawsze wypadają pomyślnie.

———

SPRAWY GOSPODARCZE.

Przed pokazem polskiej wytwórczości.

Polo podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Reprezentacja polo podczas P. W. K. zorganizowana przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej ma na celu:

1) spopularyzowanie tego mało znanego w Polsce, często błędnie pojmowanego sportu,

2) otwarcie dla koni polskich zyskownego rynku zagranicznego, na którym popyt na konie do polo w ostatnich latach stale się wzmaga.

W tym celu sekcja polo Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej uzyskała na hipodromie klubowym osobny teren jako plac do gry, urządzony według wszystkich wymogów najnowszej techniki, oraz zorganizowała stajnię koni do polo, przeznaczonych na sprzedaż i eksport.

*

Zjazd Bibljofilów i Bibljotekarzy Polskich podczas P. W. K. w Poznaniu. Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu Zjazd Bibljofilów i bibljotekarzy polskich, a to w dniach od 30 maja do 2-go czerwca. Będzie to drugi zjazd bibljofilów i czwarty bibljotekarzy. Złączy się on ze stuleciem otwarcia Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu oraz stuleciem pierwszego wydawnictwa Bibljoteki Kórnickiej, a przeto, w związku z P. W. K. mieć będzie charakter bardzo uroczysty.

Rządowy program elektryfikacji kraju. Do zagadnień ekonomicznych pierwszorzędnej wagi należy niewątpliwie sprawa elektryfikacji kraju, która jak dotychczas nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Zgodnie z danemi Ministerstwa robót publicznych na terenie Państwa znajduje się w chwili obecnej przeszło 1.100 elektrowni i zakładów rozdzielczych, w tem właściwych elektrowni wytwórczych około 900. Ogólna moc zainstalowana elektrowni przekracza miljon kw., ogólna roczna produkcja prądu przekracza 2.000 miljonów kwh.

Naogół na 1 mieszkańca przypada u nas obecnie około 80 kilowato-godzin, podczas gdy w zachodniej Europie i w Północnej Ameryce częstokroć przekracza 1000 kilowato-godzin rocznej produkcji. Liczby te przemawiają do nas aż nadto dobitnie.

W świetle powyższych danych specjalnego znaczenia nabiera program Ministerstwa robót publicznych w dziedzinie elektryfikacji kraju. Program, który ma być zrealizowany w ciągu najdalej 10 lat, obejmuje — jak stwierdza inż. Kazimierz Siwicki, naczelnik wydziału elektrycznego Ministerstwa robót publicznych na łamach ostatniego zeszytu „Przeglądu Technicznego", budowę elektrowni wodnych na Dunajcu i Sole o mocy niemniej niż 100.000 KM. obliczonej dla produkcji około 200 miljonów Kwh. rocznie.

Elektrownie te są przeznaczone do pokrywania szczytów zapotrzebowania energji, a w pierwszym rzędzie obejmują Warszawę, Łódź, Radom, Radomsko i Tarnów.

Reszta zapotrzebowania będzie pokrywana przez elektrownie w Zagłębiu Węglowem, gdzie będzie musiała powstać wielka nowoczesna centrala parowa.

Rozsyłanie wytwarzanej energji do najdalszych zakątków kraju będzie się odbywało przy pomocy sieci przewodów głównych na napięcie 220.000 woltów, łączących najważniejsze ośrodki przemysłowe: Zagłębie, Łódź-Warszawa, Zagłębie-Dunajec, Dunajec-Szydłowiec-Warszawa i Radomsko-Szydłowiec.

Łączna długość tych linji wyniesie około 800 km. Z odpowiednio umieszczonych stacji transformatorów energja elektryczna będzie rozdzielana w najważniejszych ośrodkach jej zapotrzebowania. Natomiast w tych miejscowościach, do których dosyłanie energji z ogólnej sieci nie będzie uzasadnione rentownością całego przedsięwzięcia będą wybudowane prowizoryczne elektrownie o mocy od 25 do 100 kw.

W ten sposób zapoczątkowana w szerszych rozmiarach elektryfikacja niezawodnie w znacznym stopniu przyczyni się do uprzemysłowienia kraju.

Opieka nad emigrantami na okrętach. W celu zorganizowania racjonalnej opieki nad emigrantami na okrętach podczas podróży do Ameryki i postawienia jej na fachowym poziomie, Urząd Emigracyjny powołał do życia instytucję stałych opiekunów okrętowych, którzy będą odbywać podróż na statkach linji koncesjonowanych w 3-ciej klasie razem z emigrantami. Opiekunowie ci będą mieli za zadanie okazywać wszelką niezbędną pomoc i opiekę emigrantom, służyć im za tłumaczy, kontrolować warunki ich podróży na okręcie oraz interwenjować u władz okrętowych. Będą oni także prowadzili w ciągu podróży wykłady języka danego kraju emigracyjnego tudzież pogadanki na temat krajoznawstwa i hygjeny krajów imigracyjnych. W Urzędzie Emigracyjnym odbył się w dniach ostatnich kurs przygotowawczy dla opiekunów okrętowych, którzy narazie w liczbie 16, przydzieleni będą do statków przewożących emigrantów do Ameryki Południowej. Przy doborze kandydatów na opiekunów okrętowych Urząd Emigracyjny brał przedewszystkiem pod uwagę ich kwalifikacje społeczne a także i znajomość języków obcych.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2giej.

*

Lwów, dnia 27 marca 1929.

4½ l. z. Bku Kraj. 50.51. Chodorów 205.—. Chybie 57.—. Gazy wsch. 23, 23.25. 23.50. Oikos 104.—. Tesp 30, 29, 29.25 29.50. Dolarówka 84.50. Inwest. 109.25. Transakcje w niekotowanych: Jaworzno 18½. Gazy zachod. 0.38. Azot 3.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 marca 1929.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy i owsie, Poza Giełdą w jęczmieniu przemiałowym.

Ceny naogół utrzymane, tylko ziemniaki przemysłowe podrożały, zaś otręby pszenne spadły w cenie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica kr. dw. loco stacja załad. od 50.— do 51.—. Ziemniaki przemysłowe od 5.25 do 5.30. Otręby pszenne od 25.25 do 25.75. Otręby pszenne loco wagon Lwów od 25.75 do 26.25.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·50	124·15·50	123·53·50
Holandja	357·50	358·40	356·60
Kopenhaga	237·80	238·40	237·20
Londyn	43·28·25	43·39·50	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·50	34·95·00	34·78·00
Praga	26·41·00	26·47·00	26·35·00
Szwajcarja	171·55·00	171·92·00	171·12·00
Sztokholm	238·26	238·86	237·66
Wiedeń	125·32·00	125·63·00	125·01·00
Włochy	46·71·00	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 84·25 83·50 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 marca 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	26·75
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	29·00
Bank Polski	163·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	133·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	[illegible]8·00	Borkowski	10·00
Węgiel	82·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
[illegible] Rau	33·25	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 27 marca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	63·00
B. Polski	161·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	136·00	Chodorów	200·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	59·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 marca 1929

Berlin	168·51	Czerniowce	62·00
Budapeszt	123·78·00	Austr. kol. p.	43·45
Bukareszt	4·22·00	Goleszów	133·70
Kopenhaga	189·15	Cement	125·00
Londyn	34·46·00	Browary	165·00
Medjolan	37·20·00	Alpiny	39·90
N. Jork	710·15	Berg u. Hüt.	929·00
Paryż	27·75·50	Poldi Hütten	199·00
Praga	21·02·25	Prager Eisen	548·00
Warszawa	79·87·50	Rima	117·75
Zurych	136·60	Skoda	355·00
Renta majowa	0·902	Siersza	10·10
Renta lutowa	0·903	Silesia	0·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	111·25
Bankverein	24·50	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·35	Karpaty	61·25
Hipoteczny	97·00	Galicja	60·00
Kompas	15·50	Nafta	33·00
Länderbank	33·00	Schodnica	10·08
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·45·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 marca 1929

Paryż	20·31·50	Berlin	123·31·00
Londyn	25·23·00	Wiedeń	73·05·00
Nowy Jork	5·19·80·00	Praga	15·39·50
Włochy	27·21·75	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 27 marca 1929

N. Jork	485·34	Niemcy	20·46·05
Holandja	12·11·05	Szwajcarja	25·22·09
Francja	124·19	Praga	163·81
Belgja	34·94·17	Wiedeń	34·53
Włochy	92·69	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 marca 1929

Londyn	124·18·00	Holandja	10·25·25
N. Jork	25·58·00	Praga	75·90
Włochy	134·00	Niemcy	606·75
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 52/29. Wezwanie. Izakowi Schleier, kupcowi we Lwowie ul. Legjonów 35 zaginęły trzy (3) weksle po 100 zł. akceptowane przez Pinkasa Gottesmana z Borszczowa żyrowane przez Kalmana Langermana płatne w dniach 29 kwietnia, 4 maja i 9 maja 1929. Wzywa się każdego, ktoby posiadał zaginione lub jeden z zaginionych weksli by w ciągu dni 60 licząc od dnia ich płatności tutejszemu Sądowi weksle powyższe okazał. 2530

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, dnia 20 lutego 1929 r.

FIRMY.

Firm. 260/28. Do rejestru handlowego wpisano 3 listopada 1928 firmę Mammer i Dattner Eksport drzewa Chabówka. Właściciele firmy: Bertold Mammer, i Jakób Dattner, handlarze drzewa w Chabówce. Każdy z spólników zastępuje firmę samodzielnie, pod brzmieniem firmy wypisze własnoręcznie dotyczący spólnik „B. Mammer" lub „Dattner". 2523

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 3 listopada 1928.

E. VI. 584/28. Edykt. Dnia 22 kwietnia 1929 godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 34 licytacja a) realności whl. 81 gminy Lehawka to jest zabudowań gospodarczych i gruntu w obszarze 2 ha 49 a. 48 m² oraz b) 1464/1680 części realności whl. 82 gminy Lękawka to jest gruntu w obszarze 3 ha 07 a. 12 m². Wartość szacunkowa ad a) wynosi 14.157 zł. 55 gr., ad b) 6.488 zł. 74 gr. Najniższa oferta ad a) 9.438 zł. 30 gr. ad b) 4.325 zł. 82 gr. 2537

Sąd grodzki, Oddział IV.
Tarnów, 22 marca 1929.

Firm. 449/28. Na wniosek Rady spółdzielczej z dnia 17 września 1928 zarządza się rozwiązanie i likwidację firmy Bank kredytowy w Sokołowie stow. zarej. z ogr. poręką. Likwidatorami ustanawia się Lesera Nisenfelda i Altera Emera, który brzmienie firmy z dodatkiem w „likwidacji" wspólnie podpisywać będą. 2543

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 13 października 1928.

Firm. 472/28. Na wniosek Rady Spółdzielczej z 28 września 1928 zarządza się rozwiązanie i likwidację firmy Stowarzyszenie spożywcze pracowników Polskich Kolei Państwowych w Tarnobrzegu. Likwidatorami ustanawia się: Jana Wojtanowskiego, Józefa Kubicza i Michała Iwańskiego, którzy brzmienie firmy z dodatkiem: „w likwidacji" wspólnie podpisywać będą. 2501

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 13 października 1928.

LICYTACJE.

E. V. 2378/28. Edykt. Dnia 24 kwietnia 1929 godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 30 licytacja realności whl. 693 gminy Tarnów to jest budynku jednopiętrowego murowanego przy ulicy Więziennej. Wartość szacunkowa 83.000 zł. Najniższa oferta 41.500 zł. 2538

Sąd grodzki, Oddział IV.
Tarnów, 25 marca 1929.

E. 2832/28/8. Dnia 10 maja 1929 godzina 11 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja 2/3 części realności whl. 110 i 2/6 części whl. 115 gm. Wujskie. Wartość szacunkowa pierwszej wynosi 3266 zł. 66 gr., drugiej 110 zł., najniższa oferta pierwszej 2177 zł. 78 gr., drugiej 73 zł. 34 gr. 2534

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 7 marca 1929.

E. 4416/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 maja 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 7/24 części realności whl. 197 gminy Sąsiadowice oszacowanych na 662 zł. Najniższa oferta wynosi 442 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2533

Sąd grodzki.
Sambor, 23 lutego 1929.

E. VIII. 4284/27/19. Edykt licytacyjny. Dnia 29 kwietnia 1929 godz. 9 rano odbędzie się biuro Nr. 14 a. licytacja połowy pb. 2631 obsz. 258.30 m² wchodzącej w skład whl. 2545 ks. gr. gm. Przemyśl, składającej się z pbud. 2631 obsz. 258.30 m² i pobudowanych na tej parc. budynku mieszkalnego i komórki, tudzież z pgr. 2836/11 wchodzącej obecnie wskład drogi publicznej. Wartość szacunkowa 1166 zł. 60 gr. Najniższa oferta 583 zł. 30 gr. Szczegółowe wezwanie o zgłoszenie praw i potrzebne pouczenia znajdują się na edykcie licytacyjnym, ogłoszonym na tus. tablicy. 2531

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 15 marca 1929.

E. 222/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1929 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja sprzedaż połowy realności whl. 2257 gm. Piwniczna oszacowanej na 101.75 zł., najniższa oferta 67.83 zł. 1/8 części whl. 274 tej gminy oszacowanejna 34.86 zł., najniższa oferta 23.24 zł. oraz 3/16 części whl. 275 tej gminy oszacowanej na 1165.88 zł., najniższa oferta 777.25 zł. z przynależytościami. 2536

Sąd grodzki.
Stary Sącz, dnia 14 marca 1929.

E. 621/27/49. Edykt. W dniu 23 kwietnia 1929 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 20 I. p. w Sądzie tutejszym odbędzie się licytacja a) pb. lk. 95 i 14/3 z domem mieszkalnym, stajenką, stodołą i studnią, b) lk. 257/2, 258, 259 i 260, c) pg. lk. 266/4, d) pg. lk. 254/2 i 255/2, e) pg. lk. 262/2. Wartość parcel pod a) 16250 zł., pod b) 1500 zł., c) 1000 zł., d) 2000 zł. e) 1000 zł. Cena wywołana a) 10833 zł. 22 gr., b) 1000 zł., c) 666 zł. 66 gr., d) 1333 zł. 33 gr., e) 666 zł. 66 gr.

Sąd grodzki, Oddział I.
Skawina, dnia 24 lutego 1929. 2535

E. 128/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja całej realności whl. 11 gminy Dolna wieś składająca się z budynku murowanego wraz z szopą murowaną i ogrodu. Wartość szacunkowa 41.500 zł. Najniższa oferta wynosi 30.000 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2532

Sąd grodzki, Oddział III.
Myślenice, dnia 20 marca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. 110/29. Edykt. Strona powodowa Marja Kowalik w Radomyślu n/S. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Włodzimierzowi Wiktorowi z Radomyśla niewiadomemu z miejsca pobytu o 112 dolarów kanad. 95 cnt. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 10 maja 1929 godz. 11 rano. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznane ustanawia się Michała Kobylańskiego z Rozwadowa kuratorem, który będzie zastępował na koszt i niebezpieczeństwo pozwanego dotąd dopóki sam się nie stawi lub pełnomocnika nie ustanowi. 2544

Sąd grodzki, Oddział III.
Rozwadów, dnia 20 marca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 16/29/1. Do majątku Salomona Korna, kupca w Nowym Sączu otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Tadeusz Łobaczewski, zarządca ugodowy dr. Bertold Stern, adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 1 kwietnia 1929. Audjencja ugodowa 8 kwietnia 1929 godz. 12 w południe w tutejszym Sądzie biuro 57 2521

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 2 marca 1929.

Sa. 13/29/1. Do majątku Ozjasza i Racheli Neumannów, kupców w Nowym Sączu otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz

ugodowy sędzia okręgowy Tadeusz Łobaczewski, zarządca ugodowy dr. Emil Pasionek, adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 1 kwietnia 1929. Audjencja ugodowa 8 kwietnia 1929 godzina 10 rano w tutejszym Sądzie biuro 57. 2522

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 16 lutego 1929.

Sa 114/28/83. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku Banku Rolniczego Spółki Akc. we Lwowie, Gródecka 58 otwarte tus. uchwałą z 5 grudnia 1928. 2465

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 21 lutego 1929.

Sa 2/29/50. Zatwierdza się ugodę zawartą 28 lutego 1929 między dłużnikiem Oskarem Waldmanem, kupcem we Lwowie, Jagiellońska 4 a jego wierzycielami. 2466

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 14 marca 1929.

Sa. 18/28. Zatwierdzenie ugody. Sprawa postępowania ugodowego Hermana Kleinmanna, kupca w Rzeszowie wpisanego do rejestru handlowego pod firmą „Kleinmann Herman handel towarów modnych i galanteryjnych w Rzeszowie“. Zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 11 września 1928. 2542

Sąd okręgowy Wydział IV.
Rzeszów, dnia 5 stycznia 1929.

Sa 24/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaaka Messera, handlującego pod firmą Tauba Messer w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Szymon Schildkraut, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I piętro dnia 24 kwietnia 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 kwietnia 1929.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 19 marca 1929. 2500

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 297/28/3. Jan Juzwa, urodzony 13 listopada 1880 w Koszlakach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w walkach nad Strypą 1916 roku. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 listopada 1928. 2504

T. 322/28/4. Mateusz Szust, urodzony 28 listopada 1884 w Roznoszyńcach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 2505

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 31 stycznia 1929.

T. 325/28/3. Grzegorz Borodaj, urodzony 10 października 1876 w Ostrowie, powiat Tarnopol, jako posądzony o morderstwo wywieziony został w roku 1915 przez ówczesne władze rosyjskie do Rosji i od roku 1916 nie daje o sobie znaku życia. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 2506

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 grudnia 1928.

T. 333/28/4. Andrzej Machij, urodzony 17 kwietnia 1881 w Poznance hetmańskiej, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. pospolitego ruszenia, miał umrzeć w niewoli rosyjskiej 1917 roku. Na prośbę żony jego Rozalji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 2507

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 24 grudnia 1928.

T. 334/28/3. Stefan Bereza, urodzony 16 lipca 1892 w Orzechowcu, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., zaginął na wojnie. Na prośbę ojca jego Teodora wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 grudnia 1928. 2508

T. 239/28/3. Franciszek Szymków, urodzony 6 marca 1851 w Ludwikówce, powiat Tarnopol, został ewakuowany wskutek działań wojennych 1915 r. do Czech i tam zmarł d. 1 czerwca 1916. Na prośbę córki jego Anny zam. Afinowicz wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się, ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 2502

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 października 1928.

T. 291/28/5. Katarzyna z Badowskich 1 śl. Kramar 2 śl. Ostrowska, urodzona 13 października 1860 w Proszowie, powiat Tarnopol, wywieziona została jako umysłowo chora w roku 1917 przez wojska niemieckie do jakiegoś szpitala i od tego czasu brak o niej wiadomości. Na prośbę syna jej Ołeksy Kramara wdraża się postępowanie celem uznania jej za zmarłą i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionej.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 listopada 1928. 2503

T. 342/28/3. Marcin Maćków, urodzony 6 stycznia 1888 w Darachowie, powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął na wojnie. Na prośbę Stefana Maćkowa wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Jampolera w Tarnopolu o zaginionym. 2509

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929.

T. 353/28/3. Michał Tretiak, urodzony 21 listopada 1887 w Zabłotcach, zamieszkały w Ihrowicy, żołnierz armji ukraińskiej, miał umrzeć za Zbruczem 1919 roku. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Parnasa w Tarnopolu o zaginionym. 2510

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 21 listopada 1928.

T. 359/28/4. Antoni Cielecki, urodzony 7 czerwca 1877 w Białej, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. pospolitego ruszenia, zaginął na wojnie. Na prośbę opiekuna nieletnich dzieci Jana Cieleckiego wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 lutego 1929. 2511

T. 376/28/3. Józef Orliński, urodzony 13 marca 1891 w Łuczce, powiat Tarnopol, żołnierz armji ukraińskiej, zaginął za Zbruczem 1919 roku. Na prośbę brata jego Wojciecha wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 2512

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 31 stycznia 1929.

T. 378/28/3. Ołeksa Zając, urodzony 29 marca 1896 w Demamoryczu, powiat Tarnopol, żołnierz armji ukraińskiej, zachorował w jesieni 1919 za Zbruczem na tyfus i odszedł do szpitala. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę brata jego Michała wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 2513

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 24 grudnia 1928.

T. 380/28/3. Konstanty Poczynek, urodzony 9 marca 1876 w Dubowcach, zamieszkały w Opryłowcach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. pospolitego ruszenia zachorował na wiosnę 1915 r. w twierdzy Przemyśl i zabrany został do szpitala. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 2514

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 26 lutego 1929.

T. 384/28/3. Mikołaj Mykietów, urodzony 23 października 1873 w Denysowie, powiat Tarnopol, powołany w roku 1916 do wojska austrjackiego został raniony na froncie włoskim i miał umrzeć. Na prośbę żony jego Fewronji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 2515

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 24 grudnia 1928.

T. IV. 155/28/2. Jan Hadała, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, — wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 2525

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 grudnia 1928.

T. IV. 147/28/2. Piotr Królewski z Kamionki Wielkiej, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 2526

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 23 grudnia 1928.

T. IV. 161/27/12. Michał Spernoga z Kacwiny, żołnierz austrjacki, zaginął w niewoli rosyjskiej około 1920. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 2527

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 lutego 1929.

T. IV. 146/28/5. Wojciech Skrężyna, z Łęk żołnierz polski, zaginął na wojnie 1920. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 2524

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 23 lutego 1929.

T. 88/21. Edykt. Pawło Myśków s. Marcina urodzony 1894 roku z Kotuzowa zaginął w roku 1916 na froncie bukowińskim. Wzywa się o udzielenie o nim do 6 miesięcy, a jego się wzywa by dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 20 kwietnia 1921. 2459

T. 231/28. Stefan Hrynda, syn Jana, urodzony w Borysławce 1871 przed 24 laty wyjchał za zarobkiem do Ameryki nie dając znaku życia o sobie. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi, adwokatowi w Przemyślu. 2240

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 18 lutego 1929.

T. VI. 18/29/5. Izaak Celnik z Wojnicza,

T. 8/29. Edykt. Michał Alfabicki syn Stefana i Tańki urodzony 14 listopada 1873 w Boryniczach żonaty z Małanką Barylak jako żołnierz miał w 1917 umrzeć w niewoli rosyjskiej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a zawarte z Małanką Barylak małżeństwo za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby do jednego roku od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach lub adw. drowi Chrzanowskiemu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 2461

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 marca 1929.

T. 240/28. Bazyli Krawiec syn Dymitra, urodzony w Wietlinie 1899, żołnierz od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Grossmanowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 2 marca 1929. 2242

T. 254/28. Michał Kułyniak, urodzony w Mołodyczu 1889, żołnierz, w czerwcu 1916 w bitwie pod Łuckiem zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 18 lutego 1929. 2243

T. 25/29. Jan Madaj, syn Jakowa, urodzony w Wysocku 1862, powołany jako podwoda do wojska od 1915 r. nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi. 2249

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 9 marca 1929.

pobrany do 57 p. p. armji austrjackiej w 1914 roku w czasie walk na froncie rosyjskim w 1917 roku zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2481

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, 4 marca 1929.

T. 71/25. Edykt. Jan Buczek s. Wojciecha urodzony 1886 roku z Hajworonki zaginął w 1914 roku na wojnie jako żołnierz 55 pp. austr. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy, a jego się wzywa by dał znać o sobie. 2460

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 czerwca 1925.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.
L. AD. 1591/29.

OBWIESZCZENIE.

Hersch Kotler, urodzony w Czortkowie dnia 15 listopada 1880 r. zamieszkały w Czortkowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska „Kotler“ na nazwisko „Frächter“.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“. 2520

Tarnopol, dnia 22 marca 1929 r.
Wojewoda:
(—) Moszyński.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.

do LM. 46.119/29.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę 600 wagonów à 10.000 kg. szutru rzecznego w czasie od 1 kwietnia br. do końca listopada 1929 roku.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziele Drogowym, III-cie piętro drzwi Nr. 95.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% całkowitej kwoty przypadającej za dostawę, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 6 kwietnia br. godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora III-go Wydziału Magistratu, III-cie piętro, drzwi Nr. 120 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę szutru rzecznego“, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

We Lwowie, dnia 27 marca 1929.

Dr. Inż. Otto Nadolski w. r.
2540 Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę 400 wagonów à 10.000 kg. szutru rzecznego w czasie od 1 kwietnia br. do końca listopada 1929 roku.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziele Kanałowym, III-cie piętro drzwi Nr. 123.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% całkowitej kwoty przypadającej za dostawę, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 6 kwietnia br. godzina 13-ta w południe do rąk Dyrektora III-go Wydziału Magistratu, III-cie piętro, drzwi Nr. 120 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę szutru rzecznego do robót kanałowych“, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

We Lwowie, dnia 27 marca 1929.

Dr. Inż. Otto Nadolski w. r.
2539 Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.